Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 21. — ROK XXXV.

SOBOTA

21. STYCZNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Rozmowy przez kurjerów.

Omawiając optymistyczny pogląd ministra Zaleskiego na rozpocząć się mające z Litwą konferencje wyraża Pertinax w „Echo de Paris“ opinję, że stan pokoju polsko litewskiego zapewne niewiele będzie się różnił od poprzedniego stanu wojny. „Problem litewski — zdaniem Pertinaxa — zaognia się lub łagodzi według fantazji Moskwy i Berlina. Jest on tylko odbiciem stosunków tych dwóch stolic do Warszawy. Litwa przedsiębiorcza i zuchwała jest Litwą ośmielaną przez Wilhelmstrasse i Kremlin“.

Powyższa formuła trafnie ujmuje rolę polityczną Litwy we Wschodniej Europie. Jeśli się w niej jednak zechce szukać odpowiedzi na pytanie, czy lutowe rozmowy polsko-litewskie mają szanse pomyślnej finalizacji, to odpowiedź będzie przecząca. Obecny stan stosunków Polski do Niemiec nie jest pomyślny już z tego powodu, że między delegatami obu państw toczy się zacięta walka o traktat handlowy. Układy o ten traktat są w stosunkach polsko-niemieckich momentem z natury rzeczy bardzo drażniącym nietylko dlatego, że obrót gospodarczy między obu państwami odgrywa w ich handlu zewnętrznym poważną rolę, ale i z tego powodu, że równocześnie z traktatem wejdą w życie poboczne umowy, jak np. umowa o osiedleniu, na którą Niemcy kładą nacisk szczególny. Trzeba zatem przypuszczać, że zgodnie z obecnemi nastrojami Berlina wobec Polski idą do Kowna rady i inspiracje, utrudniające zgodę polsko-litewską. To samo co o Niemcach można powiedzieć o Rosji, z którą prowadzimy od dłuższego czasu rozmowy o zawarcie paktu zabezpieczającego, — rozmowy obecnie zahamowane przez ujawnioną sprzeczność polskiego i sowieckiego stanowiska. Sowiety uważają zresztą za jeden z celów swojej zagranicznej polityki niedopuścić polskich wpływów do państw bałtyckich, a w szczególności utrzymywać zatarg polsko-litewski w stanie ostrego napięcia. I z Kremlina zatem pójdą do Kowna rady. porozumienie z Polską hamujące.

Nie należy zatem oddawać się wielkim nadziejom z powodu rozpoczętej już przez Warszawę i Kowno rozmowy dyplomatycznej. Jest to na razie rozmowa przez kurjerów, sondująca dopiero możliwość oficjalnych układów. Zapewne nie jeden raz jeszcze pojedzie kurjer z Warszawy przez Rygę do Kowna, zanim oba rządy wyznaczą r e n d e z - v o u s swoich ministrów i zaczną mówić o konkretnych sprawach spornych. a nie tylko o warunkach wzajemnego spotkania.

Odpowiedź rządu kowieńskiego, znana ze streszczenia Łotewskiej Agencji, zarzuca Polsce, że nie dotrzymała zaciągniętych zobowiązań w sprawie przyjęcia wydalonych z Wilna Litwinów i rozpuszczenia „armji emigrantów pod wodzą Pleczkajtisa“. — O uzbrojonych oddziałach Pleczkajtisa nic nam nie wiadomo, powrotowi zaś wydalonych emigrantów władze nasze napewno nie będą stawiać trudności, gdy również Litwa zaprzestanie więzić i szykanować swoich polskich obywateli. Zresztą liczba wydalonych z Polski Litwinów jest niewielka, a ich sprawa w żadnym nie zostaje stosunku do doniosłości układów polsko-litewskich.

Rząd kowieński w nocie swej nie wspomina podobno o samem Wilnie, ale żąda odszkodowania za wyrządzone Litwie przez gen. Żeligowskiego szkody. Odszkodowanie to ma stanowić przedmiot układów, — rząd kowieński widzi w przyjęciu sprawy odszkodowania pod wspólne obrady „warunek niezbędny ich powodzenia“. Jest to żądanie dla Polski oczywiście nie do przyjęcia. gdyż uznając prawo Litwy do odszkodowania. Polska uznawałaby tem samem jej prawo do posiadania Wileńszczyzny i potępiłaby swoje własne wysiłki, których rezultatem było odzyskanie Wilna. Nie ulega nadto wątpliwości, że w toku układów (gdyby nawet Polska rozpoczęła rozmowy o onem odszkodowaniu) wyłoniłaby się sama sprawa przynależności Wilna i układyby się o nią rozbiły, poczem Litwa wyzyskiwałaby owe rozmowy jako pośrednie uznanie jej wileńskich pretensyj.

Warunkiem istotnym powodzenia układów w sprawie nawiązania stosunków gospodarczych, kolejowych, pocztowych i oczywiście także dyplomatycznych musi być zupełne wyeliminowanie z nich problemu Wilna. Nie można w żaden sposób dopuszczać do rozmów o Wilnie, bo wtedy polscy delegaci wysieliby wstać od stołu konferencyjnego. Jesteśmy przekonani, że rząd nasz zajmie to stanowisko w odpowiedzi, jakiej udzieli na notę kowieńską.

Jan Matyasik.

Rozwiązywanie zgromadzeń.

Warszawa. (AW.) Do sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa zwołane zostało zgromadzenie **Związku Ludowo-Narodowego, na którem J. Rembieliński wygłosić miał przemówienie p. t. „Wpływy obce w polityce i życiu polskiem“.** W trakcie przemówienia, obecny na sali przedstawiciel komisarjatu rządu **zarządził zamknięcie zebrania.**

—oo—

Warszawa. (Telef. wł.). Dziś zgłoszono listę Nr. 12 chłopsko-radykalną (ks. Okonia).

—oo—

Warszawa. (Telef. wł.). Gen. Rydz-Śmigły kandyduje w Wilnie.

—oo—

Warszawa. (Telef. wł.). Nowy rząd łotewski złożył krótką deklarację, w której wypowiada się za zbliżeniem do państw bałtyckich oraz do Polski.

—o—

Demarche

W SPRAWIE PRZEMYCANIA BRONI.

Paryż. (PAT) Pertinax twierdzi w „Echo de Paris“, że przeciwko Węgrom **nie będzie mogła być nigdy uchwalona kontrola Ligi Narodów z powodu przemycania broni**, a to dlatego. ponieważ postępowanie dla inwestygacji **nie jest jeszcze ustalone, następnie zaś z powodów politycznych.** Niemcy odrzucą tego rodzaju dochodzenia, ponieważ **nie pragną precedensu.** Anglja nie zechce narażać swoich interesów na Węgrzech, Włochy **są same wmieszane w tę aferę.** Mimo to jest wątpliwe. czy Mała Ententa da się temi rozważaniami **odwieść od swego zamiaru. Demarche rządów białogrodzkiego. bukaresztenskiego i praskiego w Genewie nie należy oczekiwać przed dwoma lub trzema dniami.**

Przed wyborami.

Blok Ch. D. i Z. L. N. w Łodzi.

Warszawa. (Tel. wł.) **Pomiędzy przedstawicielami Ch. D. oraz Zw. Lud. Nar. w Łodzi toczyły się narady w sprawie układu wyborczego. Ponieważ w Łodzi mieszka znaczna ilość żywiołu niepolskiego, wobec wielkiego niebezpieczeństwa socjalistycznego i komunistycznego postanowiono na terenie Łodzi przy obecnych wyborach utworzyć blok katolicko narodowy.**

Sanacyjne oszczerstwa.

Warszawa. (Tel. wł.) W „Expresie Czerwonym“ i „Kurjerze Czerwonym“ zamieszczono artykuły, napadające w ohydny sposób na b. ministra skarbu, p. J. Zdziechowskiego. Oba te pisma zarzucają mu rzekomy udział w szmuglowaniu ubrań z zagranicy. Niecna napaść na p. Zdziechowskiego jest w związku z agitacją wyborczą. **P. Zdziechowski zaskarżył do sądu redaktora obu pism i autora oszczerstwa, Rzymowskiego.**

ODEZWA BE-BE ATAKUJE „SEJMOWŁADZTWO“.

Warszawa. (Tel. wł.) We czwartek wieczorem ukaże się **odezwa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.** Pierwszy ustęp odezwy poświęcony jest przeszłości. Odezwa w ostry sposób **atakuje sejmowładztwo, które jej zdaniem niszczyło Polskę i przeciwstawiało się Piłsudskiemu.**

Kandydatury Be-Be.

Warszawa. (Telef wł.) W Warszawie z listy sanacyjnej kandydować będzie do Senatu na pierwszem miejscu **minister Zaleski**, na drugiem **Zdzisław Lubomirski.** W województwie stanisławowskiem do Senatu na pierwszem miejscu stanie **b. sen. Szarski**, we Lwowie na drugiem miejscu do Senatu **Stan. Dąbski**, zaś w województwie tarnopolskiem na trzeciem miejscu będzie postawiony **Czarkowski-Golejewski.** Do Sejmu z ziemian kandydować będą: **Gołuchowski Wojciech, Baworowski, Dzieduszycki Władysław i Konstanty Jaruzelski, nadto Dobiecki, Drucki-Lubecki, Stanisław Komorowski, Marjan Rudziński. Książę E. Sapieha ma kandydować na drugiem miejscu po Polakiewiczu w okręgu** wojew. białostockiego. Radziwiłł stanie na liście z Wołynia. **Zdzisław Tarnowski kandyduje do Senatu z województwa krakowskiego na czołowem miejscu.**

KANDYDATURY SOCJALISTYCZNE.

Warszawa. (Tel. wł.) PPS. stawia w Zagłębiu Dąbrowskiem kandydatury: Stańczyka i Cupiała, w okręgu Kraków-Chrzanów — Daszyńskiego, Żuławskiego, Kwapińskiego i Nosala, w Wilnie i Święcianach: Pławskiego i Stążowskiego, do senatu z wojew. wileńskiego: Czyża i Ehrenkreutza, a z wojew. nowogrodzkiego: Ehrenkreutza i Czyża.

P. P. S. Lewica stawia w okręgu Kraków-Chrzanów kandydaturę Rosenzweiga — Rożyckiego.

Dysputa o stanowisko Ch. N.

Warszawa. (AW). W dzisiejszej „Warszawiance“ poseł Stroński **polemizuje z poglądami J. Radziwiłła,** zamieszczonemi w wywiadzie z przedstawicielem AW. Przyznając słuszność tezie Radziwiłła **co do konieczności współpracy między społeczeństwem a rządem,** poseł Stroński kwestjonuje trafność poglądów. aby korzystne było łączenie się Zachowawców z czynnikami radykalnemi. **Łączenie się z przeciwnikami politycznemi, mającemi odmienne zasady, jest w danej sytuacji,** wedle posła Strońskiego, **umożliwieniem odrywania głosów prawicowych i przeprowadzeniem przy ich pomocy kandydatów nie mających nic wspólnego z ideologją zachowawczą.** Poseł Stroński wyraża nadzieję, że J. Radziwiłł obierając inną drogę polityki uzna jednak za pożyteczne. że grupy zachowawcze łączą się dla obrony swych zasad **nie z ludźmi zasad przeciwnych, lecz z ludźmi o zasadach zbliżonych.**

Warszawa. (AW.) W związku z wywiadem udzielonym A. W. przez J. Radziwiłła, „Kurjer Warszawski“ stwierdza. że enuncjacje obu obozów zachowawczych **dają obraz dwóch odmiennych programów.** Jeden jest skrajnie oportunistyczny wpatrzony wyłącznie w konjunkturę bieżącą. **drugi obliczony na dalszą metę, pragnie ratować czystość linji zachowawczej.** W tem się wyraża zasadnicza cecha taktyki prawicy narodowej z **jednej i Ch. N. z drugiej strony.** „Dzień Polski“ twierdzi, że uchwała prezydjum Ch. N. przeciwko listom rządowym powzięta na t. zw. rozszerzonym prezydjum, zapadła zaledwie **w składzie 4 czy 5 osob.** i to przeważnie **członków komitetu katolicko-narodowego.** O taktyce stronnictwa Ch. N. zadecyduje **zarząd w dniu 21 bm.** Jego uchwała musi ostatecznie **sytuację wyjaśnić.** Jest rzeczą jasną. że prezydjum stronnictwa Ch. N. chodziło o **zaskoczenie zarządu przed powzięciem uchwały decydującej,** jednakże akcja ta nie **osiągnęła skutku ani nie rozbiła komitetu zachowawczego, ani nie wprowadziła zamieszania do obozu konserwatywnego.** Oświadczenie kilku członków zarządu wskazuje z góry jaką będzie uchwała **zarządu na zebraniu sobotniem.**

P. Tarnowski przybył do Warszawy.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek rano powrócił do Warszawy **A. Tarnowski i był przyjęty o godz. 11 przez min. Zaleskiego,** któremu przedstawił sprawozdanie **z przebiegu rozmów kowieńskich i przedłożył notę Woldemarasa.**

W godzinach wieczornych min Zaleski był przyjęty w Belwederze **na dłuższej naradzie.** W nocy z czwartku na piątek mają być **ogłoszone obie noty: polska do rządu kowieńskiego i odpowiedź litewska.**

—oOo—

W Kownie obawiają się nowego zatargu z Polską.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Kowna: Odpowiedź Woldemarasa pod adresem Polski **wywarła w Kownie wielkie wrażenie.** Obawiają się, **że wyzywający ton litewskiego prezesa ministrów Woldemarasa doprowadzi do ponownego kryzysu w stosunkach polsko-litewskich.**

—oo—

Woldemaras podał się do dymisji?

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina: Niepotwierdzona dotychczas wiadomość z **Rygi podaje, że Woldemaras został zmuszony do dymisji. Zachowanie się kół wojskowych nie jest jeszcze pewne. Obawiają się zbrojnych starć.**

O czem piszą inni?...

Cenne wyznanie.

Polemizując z naszym artykułem o kandydaturach księży, pisze „Czas":

„Wobec tego schodzą na drugi plan te rzekome korzyści, wynikające z udziału duchowieństwa w parlamencie, jakie podnosi „Głos Narodu", przyjmując zakaz arcybiskupi z najżywszą (?) niechęcią (?) do wiadomości. Temi korzyściami ma być zapewnienie duchowieństwu wpływu na ustawę o szkolnictwie, na wykonanie konkordatu i na zmianę konstytucji. **Niestety duchowni**, którzyby weszli do parlamentu jako członkowie pewnych stronnictw, **są wymaganiami partyjnemi pod tym względem skrępowani i w praktyce nie mogliby służyć postulatom katolickim, ale partyjnym.** Partje narzuciłyby im przymus głosowania tak, jak ze stosunku partji do rządu wynika, a nie tak, jak tego wymaga dobro Kościoła".

W ten sposób uchyla „Czas" zasłonę, okrywającą program „Bezpartyjnego Bloku rządowego"... Stwierdza mianowicie, że „duchowni", którzyby z tego bloku byli wybrani, byliby „skrępowani wymaganiami partyjnemi" i „w praktyce nie mogliby służyć postulatom katolickim". Stąd wniosek: księża nie mogą na liście tego bloku kandydować!

Ale są inne bloki. Jest „Polski Blok Katolicki", który także „skrępuje" swoich posłów. Lecz nie do głosowania przeciw katolickim postulatom, tylko do ich obrony.

Wart Pac pałaca.

P. Tadeusz Stapiński w „Przyj. Ludu" potępia „gangrenę" moralną, która panowała w Stronn. Chłopskiem, a dla zwalczania której aż trzeba było Stapińskim rozwalić to stronnictwo.

„Rozłam nastąpił, bo nastąpić musiał My, zorganizowani w Związkach, pójdziemy razem, ramię przy ramieniu, walcząc o swoje interesy i prawa i mało oglądając się na dynastję. **W walce tej pomoże nam marszałek Piłsudski**, który jest całkowicie świadom gangreny poselskiej, boć przecie na nią nie raz jeden odpinać musiał paska. I na Bryla odpiąłby był nieraz, gdyby nie spryt pielgrzyma do Bolszewji, który teraz pod niebiosa wykrzykuje: niech żyje marszałek Piłsudski. Jakie zaś prawdziwe intencje drzemią na dnie duszy Bryla i kolegów asekurantów, nie trudno się domyśleć, kto zna metody, jakiemi chwalcy bolszewików posługiwać się umią".

Który lepszy: Bryl czy Stapiński? Trudna decyzja. W każdym razie „wart Pac pałaca".

Już w ósmem stronnictwie.

Ten sam „Przyj. Ludu" liczy, ile to stronnictw p. Dąbski już zdradził. Pokazuje się, że

„w czasie swego politycznego żywota jest już w ósmem stronnictwie, a to: 1) Polskie Stronnictwo Ludowe; 2) własna fronda 1908; 3) PSL. „Piast"; 4) Stronnictwo katol.-lud. ks. Blizińskiego; 5) ponownie PSL. „Piast"; 6) „Jedność Ludowa"; 7) „Wyzwolenie"; 8) „Stronnictwo Chłopskie".

Mamy obawy, że to jeszcze nie koniec!

O co nas już nie oskarżają!

„Lud Katolicki" takie oto pretensje ma do Ch. D.:

„Jeżeli chodzi o blok katolicki, do którego nawoływał list Episkopatu polskiego, to oświadczamy z naciskiem, że **powstaniu tego bloku najwięcej przeszkodziła taktyka Chrześć. Demokracji.** Wbrew wszelkiemu zdrowemu rozsądkowi Ch. D. **jak najnielojalniej sprzeciwiając się intencjom Księży Biskupów**, zaprosiła do współpracy nad blokiem katolickim przedewszystkiem nie partje katolickie, ale zbankrutowanych przeciwników obecnego rządu: Witosa i Endecję. Większego nietaktu i braku orjentacji nie można było tu okazać. Totęż nic dziwnego, że rzecz się nie udała".

Jest to już szczyt chyba obłudy i szarlatanerji prowadzonej przez „Lud Katolicki"... Było właśnie intencją Księży Biskupów, by do Bloku Katolickiego weszły **wszystkie** ugrupowania polityczne, które stoją na gruncie katolickiej zasady. Zresztą nie przystoi już „Ludowi Katolickiemu" strofować N. D. i Piasta o brak katolicyzmu, **skoro Stronnictwo Katolicko-Ludowe do wyborów idzie z — żydami!**

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Walka w łonie centrum niemieckiego

o zasadę chrześcijańsko-społeczną.

W niemieckiem Centrum **wybuchnął** otwarty konflikt. Wyraża go **walka**, którą z prezesem stronnictwa, kanclerzem Marksem, prowadzą przywódcy chrześcijańsko-społecznego odłamu centrum: Stegerwald i Imbusch... Ferment ten ma swoje już precedensy i ponadto ma swoje bezpośrednie przyczyny.

Precedensem i zapowiedzią obecnego wrzenia było **wystąpienie b. kanclerza Wirtha** z frakcji parlamentarnej centrum przed dwoma przeszło laty. Wirth zarzucił ówczesnemu kierownictwu partji: zapoznanie chrześcijańsko-społecznych zasad w polityce stronnictwa i porzucenie republikańskiego stanowiska... Do większego fermentu wówczas jednak nie doszło; sam Wirth nie chciał stawiać sprawy na ostrzu miecza, a kierownictwo stronnictwa wcale zręcznie usunęło pod stół swój zatarg z Wirthem. Skończyło się na tem, że Wirth pozostał w partji, choć wystąpił z jej klubu parlamentarnego; swoją działalność ograniczył do współpracy w republikańskim tygodniku berlińskim.

Od tego czasu jednak zaszły dalsze zmiany w polityce centrum. Współpraca centrowców w koalicji rządowej z „niemiecko-narodowymi" (stronnictwem reakcyjnem społecznie, monarchistycznem i nacjonalistycznem) jeszcze bardziej zacierała chrześcijańsko-społeczny charakter tego katolickiego stronnictwa. Do steru dochodziły żywioły konserwatywne i monarchistyczne... Jak daleko ten proces zaszedł, świadczy fakt, że Marks, który przed dwoma jeszcze laty grał rolę pośrednika między Wirthem a prawem skrzydłem centrum, dziś jest wyrazem tego właśnie prawego skrzydła Świadczy także i to, że centralny organ centrum, berlińska „Germania", wysunęła się z rąk ludzi o chrześcijańsko-społecznym programie, a została kupiona przez sympatyków konserwatywnej i nacjonalistycznej prawicy.

Spór obecny powstał w związku z ostatniemi przedłożeniami rządu... Marks ulegając prawicy wniósł projekt znacznego podniesienia poborów urzędniczych, odrzucił natomiast projekt podwyżki rent inwalidzkich. **Przeciw temu zaprotestował Stegerwald.** Oliwy do ognia dolał „Katol. Związek nauczycielski" z Hesji wysyłając pismo na ręce Marksa. W odpowiedzi na nie określił Marks wystąpienie Stegerwalda jako „nieuzasadnione" i „nierzeczowe".

Lekkomyślny i nieprzemyślany list Marksa pomścił się. Wywołał burzę i wrzenie... **Przeciw Markeowi zwrócił się pos. Imbusch**, prezes Ch. Z. Z. górników, na wiecu w Oberhausen. Powiedział tam m. in.:

„Znany list Marksa nie zdradza ducha centrum... Jego wyrażenie, że centrum nie jest żadną republikańską, ale tylko konstytucyjną partją, pozwala wglądnąć w głąb (poglądów dzisiejszego kierownictwa centrum). **Jest też znamienne, że się bez zapytania frakcji wnosi przedłożenie, które zawiera olbrzymie (gewaltige) podniesienie własnych, urzędniczych** (Marks jest urzędnikiem państwowym) **poborów, podczas gdy się odrzuca podwyżkę rent pensyj inwalidzkich**".

Imbusch oświadczył, że się podnosi żądanie założenia odrębnej partji robotniczej. Temu projektowi jest jednak przeciwny. Centrum, jako partja wszechstanowa, ma rację bytu i musi być utrzymana. Należy jednak wrócić do jej założeń. Imbusch przyrzeka nie ustawać w zabiegach o to, dopóki cel nie zostanie osiągniętym.

Odpowiedzią na to wystąpienie wybitnego działacza jest **zwołanie zarządu partji na 28 stycznia, a frakcji parlamentarnej na 29 bm.** W związku z tem mówią o zachwianiu stanowiska Marksa, o oddaniu kierownictwa chrześcijańsko-społecznemu politykowi, dr. Guerardowi.

...Ferment w łonie centrum, jak widać, ma podłoże głębsze, niżby się wydawało. Chodzi o to, **czy centrum będzie politycznym wyrazem ruchu chrześcijańsko-społecznego, czy też zmieni się w partję konserwatywną. Ferment** ten dowodzi, że **katolicy niemieccy dzielą się na punkcie społeczno-gospodarczych poglądów: jedni służą konserwatyzmowi (Marks), inni chrześcijańsko-społecznemu kierunkowi (Wirth, Stegerwald). U nas ten podział dokonał się już** dawniej.

W. Z.

Psychologija i psychoza nienawiści

Od jednego z księży tarnowskiej diecezji otrzymujemy następujące uwagi:

W liście do redakcji „Dziennika berlińskiego (Przedświt)" napisał Henryk Sienkiewicz te niezwykle trafne słowa: „**nienawiść nie tylko** zatruwa, ale i ogłupia, więc strzeżcie swego społeczeństwa od zgłupienia przez nienawiść!" (Patrz: nr. 221 z 26 września 1902 r.).

W tych klasycznych słowach znajdziemy wyjaśnienie polityki karzełka partyjnego, jakim jest t. zw. Stronnictwo katolicko-ludowe z prezesem obecnym ks. Czujem na czele, rekrutujące się głównie z diecezji tarnowskiej.

Patrząc tu na pracę tej grupki od jej zarania (za prezesury Jana Potoczka, potem Majchra, hr. Tadeusza Łubieńskiego) mogę się pokusić o sprecyzowanie odpowiedzi na pytanie: w czem tkwi sedno jej poczynań i jak rozwiązać zagadkę, że pójdzie nawet z żydami obecnie w bloku „bezpartyjnym", a nie pójdzie z żadnem ugrupowaniem katolickiem, a przedewszystkiem z sympatycznym i bardzo szczęśliwie pomyślanym Polskim Blokiem Katolickim?

Odpowiedź jedna — nienawiść, która ogłupia.

Nienawiść do „Piasta", ściślej mówiąc do osoby Witosa jest tak w S. K. L. wielka i tak niechrześcijańska i niekatolicka, że brak słów na jej określenie.

Sojusze Stronnictwa katol.-lud. z blokiem „bezpartyjnym" ze Sarem, Epsteinem, ortodoksami, przykre przeciwstawianie się ks. ks. Czuja i Lubelskiego olbrzymiej większości inaczej myślących księży nawet z diecezji tarnowskiej, wprowadzanie nieuświadomionych chłopów na podwórko Stpiczyńskich, Sławków, Strugów — z jednej, a Radziwiłłów, Meysztowiczów — z drugiej strony, te wszystkie koziołki wyrosły na tle nienawiści do Witosa i na tle pogańskiej radości, wykwitającej ze zemsty nad tym chłopem który — obok błędów, od których nikt z śmiertelnych nie jest wolnym, — miał i ma wielkie zasługi dla Polski i wsi polskiej.

Jest to radość przedwczesna i źle obliczona. Francuz słusznie powiada: ten się dobrze śmieje, kto się śmieje ostatni.

Żal tylko ludzi tak zacnych jak b. poseł Jasiński i tak szanowanych i czcigodnych księży jak proboszcz nowosądecki ks. Roman Mazur, że dają się ciągnąć do roboty, która nie leży ani w ich ideologji, ani w ich dotychczasowej pięknie zapisanej praktyce.

Mobilizacja przedwyborcza.

Żydzi sławią okres sanacyjny.

Żargonowy „Moment" podkreśla dobroczynne dla żydów skutki okresu sanacyjnego. „**Ulica żydowska** — pisze — **jest radośniejsza**, pełniejsza otuchy i **bardziej zadowolona niż pięć lat temu...** Bezwątpienia że nastrój wogóle jest lepszy w całym kraju, że **stosunki między żydami a ich sąsiadami są daleko lepsze**, niż w dawnych latach, gdy endecja stała u steru i gdy demagogja antysemicka swobodnie uprawiała swą działalność. Bezwątpienia ludność żydowska czuje, że na czele teraźniejszego rządu stoi osoba z silną wolą, która pragnie położyć kres nienawiści rasowej, haniebnemu jątrzeniu..."

Żydzi mają wszelkie prawo do zadowolenia z obecnych czasów. W podboju gospodarczym Polski, w wywalczaniu praw językowych, w zdobywaniu łask i względów u góry czynią obecnie niesłychane postępy. Polacy, rozbijani i zwalczani, pozostawiają im swobodę w rozwijaniu ekspansji gospodarczej i kulturalnej. Mają zbyt wiele własnych kłopotów. Ludność żydowska jest przeto „radośniejsza i pełniejsza otuchy niż pięć lat temu".

Ferment w śląskiej P. P. S.

Katowicka prasa donosi: Na tle dysonansów partyjnych i silnego fermentu, panujących w łonie śląskiej P. P. S., **poseł Biniszkiewicz, Rumpffeld oraz członkowie Rubin i Pech złożyli** godność członków egzekutywy P. P. S. Oświadczenie to wywołało w tutejszych kołach zrozumiałą sensację i uważane jest, jako wstęp do wystąpienia wyżej wymienionych z partji.

Kat.-ludowi z żydami!

„Lud katolicki", organ Str. Katolicko-Ludowego, ogłasza następujące oświadczenie:

„Wierni naszej zasadzie, że bez silnego Rządu niema silnej Polski — my „**Katolicko-Ludowi" wytrwaliśmy na raz obranej drodze i idziemy w „Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem" razem ze „Zjednoczeniem Ludowem" p. Bojki**".

i — o czem milczy „Lud Katolicki" — z żydami, b. wyzwoleńcami i masonami!

Smutny koniec stronnictwa, które w imię „katolicyzmu" powstało do życia, katolicyzm dla siebie monopolizowało, odsądzając wszystkich (i Piasta i Ch. D.) od katolicyzmu. Dziś „Piast" i Ch. D. idą jawnie pod sztandarem katolickim, — to stronnictwo zaś z żydami: Epsteinem, Sarem i rabinami!

Zabranie „Włościanina" Piastowcom.

Sanacja wprowadziła w Polsce korupcję w rozmiarach prawdziwie amerykańskich. Kupuje się ludzi, partje, dzienniki. Kto nie ulegnie, tego się łamie terrorem.

W Poznaniu wychodzi dziennik ludowy pt. „Włościanin", wydawany przez zarząd wielkopolskiego „Piasta". W numerze z 17 bm. redakcja zawiadomiła czytelników, że „Włościaninowi" grozi niebezpieczeństwo, chcą go bowiem sobie przywłaszczyć osoby zabiegające koło stworzenia „Zjednoczenia Włościan" (sanacyjnego). I istotnie już nazajutrz, dzięki jakimś nieznanym machinacjom ukazał się „Włościanin" podpisany nie przez „Piasta", ale przez „Zjednocz. włościan" i nie przez piastowego redaktora Ossowskiego, ale przez sanatora Józefa Jurka.

Takimi środkami zamierza sanacja zdobyć głosy włościan wielkopolskich.

Pod sztandarem etyki chrześcijańskiej.

„Narodowo-Państwowy Blok Pracy" w Poznaniu, skupiający N. P. R. lewicę z radykałem Ciszakiem na czele), Partję Pracy, Związek Nauczycieli Szkół Powsz. i inne grupy lewicowe wydał odezwę, w której domaga się m. in. „ugruntowania zasad etyki chrześcijańskiej w życiu publicznem i prywatnem".

Czy można dalej iść w cyniźmie? Tesame grupy, które publicznie zwalczają religijne wychowanie w szkołach i wpływ Kościoła na życie społeczne, podszywają się bezwstydnie pod sztandar etyki chrześcijańskiej, aby tylko zdobyć kilka mandatów wśród ludności szczerze katolickiej Wielkopolski!

Przeciw liście Be-Be.

„Czas" cytuje wyjątki ze wzmiankowanego wczoraj przez nas przemówienia biskupa podlaskiego ks. Przeździeckiego, zawierającego wskazówki dla kapłanów w związku z wyborami. Znajduje się w tem przemówieniu ustęp, że „list pasterski Episkopatu nie jest skierowany przeciw obecnemu Rządowi", co się rozumie samo przez się, gdyż biskupi stosunku do rządu ani słowem nie poruszyli. Ale znajduje się w mowie bisk. Przeździeckiego także taki ustęp:

„Kościół nie narzuca katolikom poglądów politycznych i społecznych. Każdy może głosować według własnego przekonania. Katolik nie tylko z imienia, lecz naprawdę z życia, nie będzie nigdy głosował na listę, **na której umieszczone jest, nazwisko wroga religji i Kościoła**".

Ten właśnie ustęp „Czas" opuścił, gdyż mieści się w nim potępienie list mieszanych, jak listy Nr. 1, „Be-Be", zawierające nazwiska wrogich Kościołowi radykałów obok nazwisk konserwatystów.

Wspólne listy Ch. i Piasta w Częstochowie i Radomsku.

W ostatnich dniach odbyły się dwa zjazdy Chrz. Demokracji i Piasta w Częstochowie i Radomiu, na których omawiane były sprawy przedwyborcze. W Częstochowie przemawiał p. dr. Nowak (wiceprezydent), b. poseł Chwaliński z Wieluńskiego, adw. Nowiński, dr. Szwedowski i inni. Po omówieniu bieżących spraw politycznych uchwalono zgodnie z umową, zawartą przez Zarządy Główne w Warszawie, że na terenie miejscowym Chrz. Dem. i Piast pójdą do wyborów razem, wystawiając jedną listę wyborczą. W Radomsku powzięto tę samą uchwałę. Poczem i tu i tam wysunięto kandydatów na listy wyborcze do Sejmu i Senatu.

We Wschodniej Małopolsce.

W Małopolsce Wsch. występuje pięć list polskich: 1) Blok wojewódzki, 2) Katol.-Narodowy, 3) PPS., 4) Stron. Chłopskie (Bryl) i 5) Związek Chłopski (Stapiński). Jeśli do porozumienia nie dojdzie, to z 15 mandatów, na które możnaby liczyć, Polacy zdobędą najwyżej 10. W przemyskim okręgu będzie 5 polskich list. W okręgu samborskim ma kandydować p. Rataj. Ze sanatorów ubiegają się o mandaty pp. Kozłowski i Stroński. W stanisławowskim poważną jest kandydatura burmistrza Chowańca (Ch. D.). Prof. Bryla (Ch. D.) ma kandydować ze Lwowa. „Mieszczanie" wysuwają we Lwowie na pierwsze miejsce b. ministra Stesłowicza, wojewoda zaś pułk. Koca. Mówi się o kandydaturach Z. L. N. ks. Matusza w Tarnopolu, p. Rymara w Przemyślu i p. Pierackiego we Lwowie. P. Bryl kandyduje w okr. lwowskim.

—o0o—

Nabożeństwo na Jasnej Górze za pomyślność wyborów.

Dzięki staraniom Nar. Org. Kobiet w Częstochowie — **przez wszystkie niedziele aż do dnia wyborów odbywać się będą nabożeństwa w kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze o pomyślność wyborów**, zamawiane kolejno przez wszystkie miejscowe organizacje kobiece. Pierwsze takie nabożeństwo było odprawione w ostatnią niedzielę o godz. 9 i pół rano. **Oby Królowa Korony Polskiej raczyła pobłogosławić narodowi swojemu w tych tak ważnych dla niego sprawach.**

Bagno moralne w warszawskim urzędzie śledczym.

Skandaliczny proces Kurnatowskiego i tow.

Od czterech dni toczy się w Warszawie proces, którego tło rzuca rewelacyjny cień na skandaliczne stosunki, panujące w warszawskim urzędzie śledczym. Na ławie oskarżonych zasiada ośmiu b. członków urzędu śledczego, w tem b. naczelnik tegoż urzędu, L. Kurnatowski i podkomisarz-aspirant B. Dobiecki.

Źródłem procesu są rewelacje prasowe, opisujące **stosunki korupcyjne, jakie panowały czas dłuższy w urzędzie śledczym. Między funkcjonarjuszami służby śledczej a przestępcami istniał stały kontakt i porozumienie**, wskutek czego odzyskanie np. rzeczy skradzionych mogło nastąpić jedynie dzięki specjalnym „nagrodom“, przeznaczonym przez poszkodowanego dla agentów. Charakterystyczny snop światła na te stosunki chorobliwie korupcyjne rzuciła sprawa o kradzież broszki artystki G. w tramwaju, rozpatrywana przez sąd pokoju 9-go okręgu. **Akta śledztwa obejmują 8 grubych tomów.**

Przez tę parę dni przesunęła się przed sądem cała galerja świadków, przeważnie złodzieji, od bladych, wymizerowanych kieszonkowców, aż do solidnych, eleganckich przestępców. Zeznania ich są jednym wielkim kamieniem obrazy dla oskarżonych. Jeden z kieszonkowców wyraził się: — **Myśmy okradali obywateli, a oni okradali nas!**

Oskarżony Dobiecki brał od żon aresztowanych złodzieji pieniądze, a potem wypuszczał złodzieji na wolność. Przestępcy przynosili mu stale pieniężne okupy, aby sobie zjednać bezkarność. Osk. Dobiecki, najgłówniejszy niemal winowajca w tej aferze, to człowiek perwersyjny i bezczelny. **Robi wrażenie bigota, modlił się podobno często i przesadnie, wyłudzając od przestępców specjalne kwoty, jak mówił — na Msze — które w rzeczywistości tonęły na zawsze w jego kieszeni.**

Ta niesłychana afera warszawskiego urzędu śledczego ujawniła całą zgniliznę moralną zdeprawowanych ludzi, wyzutych z uczucia moralności i uczciwości.

Rzeczy ciekawe.

Krótkie sukienki i tańce powodem gruźlicy.

W Stanach Zjednoczonych stwierdzono znaczne powiększenie się liczby zgonów wskutek gruźlicy wśród młodych kobiet pomiędzy 16-ym a 26-ym rokiem życia.

Zjawisko to omawiane było obecnie przez licznych lekarzy na odbywającym się właśnie w Nowym Jorku zebraniu stowarzyszenia „Wisconsin Tuberculosis Association“.

Jeden z mówców, dr. Dearholt, oświadczył, że wzmożenie się gruźlicy wśród kobiet należy przypisać sukienkom krótkim i lekkim, narzuconym przez modę, oraz nieodżywianiu się przez kobiety, pragnące mieć postać szczupłą i wysmukłą.

Dr. John A. Smith dodał do powyższych wywodów swego kolegi, że nietylko lekkie sukienki i złe odżywianie są przyczynami wzmożenia się gruźlicy wśród kobiet, ale także jazz-bandy.

Uzdrowiska amerykańskie — mówił — przepełnione są teraz przez młode panny dotknięte straszną chorobą wskutek namiętności do krótkich, lekkich sukienek i tańców.

Na dowód słuszności swego twierdzenia, dr. Smith przytoczył okropne dane statystyczne z których wynika, że gdy w 1915 r. umierało w Stanach Zjednoczonych wskutek gruźlicy o 3.8 proc. więcej kobiet, niż mężczyzn, to obecnie gruźlica porywa o 49, wyraźnie czterdzieści dziewięć proc. więcej kobiet, niż mężczyzn!

Jakże wymowny argument przeciwko dzisiejszej modzie!

Na ziemiach Rzpltej.

Z sowieckiego piekła na łono ojczyzny.

PRZEŻYCIA KSIĘŻY-MĘCZENNIKÓW W CZERWONEJ ROSJI.

Onegdaj powróciło do Polski 32 naszych rodaków, więzionych przez długi czas w więzieniach sowieckich. Wślad za nimi, po licznych pertraktacjach, władze bolszewickie wydały i dwóch księży, Juljana Cimaszkiewicza i Kazimierza Sokołowskiego.

Ks. Cimaszkiewicz opowiada szczegółowo o swoich przeżyciach na łamach wileńskiego „Słowa“.

Urodzony na terenie obecnej Łotwy ukończył gimnajzum w Wilnie, poczem wydział prawny na uniwersytecie w Petersburgu. Ewakuacja zanosi go do Moskwy. Rok 1921 rozpoczyna lata udręki i prześladowania. Oskarżony o agitację antysowiecką trafia w Orle do więzienia, lecz szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie na długo. Zwolniony wyjeżdża do Leningradu, gdzie zdecydował się poświęcić służbie kapłańskiej w r. 1925.

Po zamachu Kowerdy w Polsce więzienia bolszewickie przepełniły się licznymi Polakami, wśród których znalazł się i ks. Cimaszkiewicz oskarżony o wykładanie religji w szkołach sowieckich. Skazanego na trzy lata katorgi w Sołówkach (na wyspie morza Białego), umieszczono w tymczasowym obozie karnym w Kiemi. Mijały teraz ciężkie dnie żmudnej pracy wśród lasów, mrozów i... wrogów. **Od świtu do nocy trzeba było ładować belki, wozić wodę, taczać beczki z naftą.** Ludzie tam wyglądali **jak cienie.** Zdawało się, iż **cierpienie usunęło z ich twarzy wszystkie człowiecze cechy. Trzymani jak bydło w okropnych warunkach, niedokarmiani, maltretowani przez dozorców** — poruszali się jak manekiny. Pogodzony już nawet z myślą o śmierci zostaje niespodzianie uwolniony pierwszego stycznia, dzięki staraniom rządu polskiego, i 11 bm. przekracza granicę polską w Kołotowo wraz z ks. Sokołowskim.

Księża Cimaszkiewicz i Sokołowski wrócili, lecz iluż jeszcze pozostało w ponurych kazamatach sowieckich więzieni?

—oo—

Unici bronią bohatersko swego kościoła i kapłana.

Podczas odprawiania przez ks. Millera nabożeństwa w kościele unickim we wsi Kuraszewie pow. bielskiego, wojew. białostockie, **do kościoła wtargnęło kilkunastu włościan miejscowych, którzy z namowy duchownego prawosławnego parafji czyżewskiej, Leonida Naumowa, usiłowali wypędzić ks. Millera z kościoła i odebrać mu klucze, aby zawładnąć w ten sposób kościołem na rzecz prawosławnych.** Zamiar ten został jednak unicestwiony przez przybyłych na odsiecz w większej ilości Unitów.

Oficjalne uruchomienie ruchu tramwajowego w Zagłębiu Dąbr.

Nareszcie po tak długich marzeniach o tramwajach w Zagłębiu Dąbrowskiem, mieszkańcy doczekali się upragnionego dnia 18 stycznia r. 1928, który zaliczyć należy do początku rozwoju życia gospodarczego w Zagłębiu. Komunikacja tramwajowa w Zagłębiu zostaje dziś uruchomiona oficjalnie.

Wozy kursować będą na odcinku Sosnowiec—Będzin (za parę tygodni i do Dąbrowy) od 5 rano do 12 w nocy w powszednie dni od 5 do 9 co 15 minut, od 9 do 12 co pół godziny, a w niedziele i dni świąteczne odwrotnie tj. od 5—8 co pół godziny i od 8—12 normalnie, tj. co 15 minut. Opłaty za przejazd określono na strefy. I. strefa — 25 gr; II. — 35 gr; III — 50 gr. Bilety ulgowe, robotnicze uczniowskie i miesięczne stopniowo będą wprowadzane.

Jakkolwie z zadowoleniem powitać trzeba tak pożądaną i dawno oczekiwaną komunikację, to jednak zaznaczyć należy, iż naogół bilety są drogie. Zagłębie musi płacić 8 gr. za kilometr, podczas gdy na Śląsku kilometr jazdy kosztuje tylko 3 grosze.

Nadużycie w Kasie Urzędniczej w Sosnowcu.

Sensacją dla Sosnowca jest aresztowanie urzędnika głównego biura Tow. Sosnowieckiego Eugenj. Bogdoszewskiego, oskarżonego o nadużycie. W kasie pożyczkowo-wkładkowej urzędników Tow. Sosnowieckiego kilka dni temu komisja rewizyjna przeprowadziła lustrację ksiąg i stwierdziła brak **23.871 zł 39 gr.**, które według ksiąg winny się w kasie znajdować. Zaaresztowany B. do winy się nie przyznaje, twierdząc, że przypuszczał, iż w kasie brakuje około 2000 zł, lecz co się stało z pozostałą gotówką nie wie. P. B. uchodził za nadzwyczaj sumiennego pracownika. W związku z nadużyciami policja zaaresztowała b. kasjera poprzednika p. B., Rom. Kislowksiego.

—oo—

MORDERCA DWOJGA OSÓB ZASTRZELIŁ SIĘ.

Przed paru dniami zamordowano w Warszawie żydowskie małżeństwo Bojmajłów. Jeden z posterunkowych wpadł na ślad sprawcy mordu, niejakiego Stefana Borowskiego. Gdy Borowski spostrzegł, że jest tropiony, schronił się u swej kochanki. Gdy policja usiłowała wtargnąć do mieszkania, Borowski zaczął strzelać. Policja rozlokowała się w dwóch przyległych kamienicach i zaczęła ostrzeliwać Borowskiego. Gdy bandycie nie starczyło już kul, ostatnią skierował w siebie.

—o:o—

STAN ZDROWIA A. NOWACZYŃSKIEGO nie budzi obaw. Rany na głowie zabliźniają się. Jak twierdzą lekarze, stan chorego zależy od lewego oka, którego leczenie potrwa około 6 tygodni. Nowaczyński jest silnie wstrząśnięty nerwowo, co wymaga dłuższej kuracji i spokoju..

—oo—

12 I PÓŁ TYSIĄCA BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE. Wedle danych urzędowych ilość bezrobotnych na terenie Warszawy ostatnio wzrosła. Ogółem na terenie stolicy znajduje się 12.500 osób pozbawionych pracy. W liczbie tej bezrobotnych pracowników umysłowych jest 3.500 osób.

STRAJK ZECERÓW W WILNIE. Na tle ekonomicznem wybuchł w Wilnie strajk zecerów. Wszystkie pisma, z wyjątkiem „Słowa“, nie wyszły. Wczoraj strajk został już zlikwidowany.

BURZE W POZNANIU Z POWODU FILMU „MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA“. W Poznaniu podczas wyświetlania w kinie „Apollo“ oraz w kinie „Metropolis“ filmu „Mogiła Nieznanego Żołnierza“, w chwili gdy na ekranie ukazał się pomnik księcia Józefa Poniatowskiego, a następnie postać marsz. Piłsudskiego, odbierającego defiladę wojsk, wszczęła się wśród publiczności awantura. Część widzów tupaniem i gwizdaniem objawiała swoje niezadowolenie. Policja i służba uciszyła ekscesy.

AJZENFISZ I 15 KG. BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ. Z Łomży donoszą, że policja zaaresztowała tam na dworcu mieszkańca Warszawy Symchę Ajzenfisza, przy którym znaleziono 15 kg bibuły komunistycznej.

DOSTAŁA Z ZIÓŁEK OBŁĘDU. Żona stróża nocnego w Poznaniu, niejaka Podolak, kupiła w pewnej drogerji ziółek, które następnie w domu ugotowała i wypiła. W kilka godzin potem przewieziono ją do lecznicy miejskiej. Zdradza ona objawy obłąkania.

STRASZNA TRAGEDJA W ŁODZI. Onegdaj starszy posterunkowy policji łódzkiej Jakób Łazarew wynajął w hotelu „Monopol“ w Łodzi pokój dla siebie i dla towarzyszki, którą przedstawił jako żonę. Gdy rano służba hotelowa zastała drzwi pokoju zamknięte, wyważono je. Łazarew i jego towarzyszka leżeli martwi w kałuży krwi. Okazało się, że 58-letni Łazarew kochał się w 23-letniej Helenie Czarneckiej, będąc jednak żonatym nie mógł znaleźć żadnego wyjścia z sytuacji. Za zgodą Czarneckiej zastrzelił ją, poczem sam popełnił samobójstwo. Kula przebiła czaszkę i utkwiła w ścianie.

ECHA TRAGEDJI CZŁOWIEKA-MUCHY. Prokuratura lwowska, która zainteresowała się tragiczną śmiercią akrobaty Polińskiego, zaniechała wszelkich dochodzeń karnych przeciw ewentualnym winnym strasznego wypadku, albowiem Dyrekcja Policji we Lwowie przedłożyła dokument, stwierdzający, że ś. p. Poliński podjął się przeprowadzić swój popis akrobatyczny na własną odpowiedzialność i ryzyko. Dokument ten zaopatrzony jest własnoręcznym podpisem ś. p. Polińskiego oraz jego impresarja. Zarówno LOPP, jakoteż zarząd świetlicy Pol. P. P. zrezygnowały z dochodu z widowiska, przyczem pieniądze w kwocie kilkunastu tysięcy złotych złożono w depozycie sądowym. Pogrzeb śp. Polińskiego odbył się onegdaj na cmentarzu Łyczakowskim.

WYŻSZY URZĘDNIK MAGISTRATU W PABJANICACH SKRADŁ 15 TYSIĘCY ZŁ. Wyższy urzędnik magistratu w Pabjanicach, Gallus, podjął w Warszawie należne magistratowi pabjańskiemu pieniądze, lecz nie miał zamiaru wracać. Prezydent Gacki zwrócił się do urzędu śledczego, który wydelegował do Warszawy wywiadowców i tym udało się zastać Gallusa w jednej z restauracyj warszawskich. Przy aresztowanym znaleziono 14.100 zł., gdyż 900 zł. zdążył już przehulać.

WYBUCH GRANATU W CZĘSTOCHOWIE. Onegdaj w Częstochowie w fabryce „Iron“ maszynista Rachelski Józef, manipulując granatem, spowodował wybuch, przyczem poniósł śmierć na miejscu, a dwaj robotnicy: Nabiałek i Tiszyński, zostali ciężko ranni.

Z całego świata.

Zesłanie opozycji bolszewickiej.

Trocki wygnany do Turkiestanu. — W eskorcie policyjnej na dworzec idzie b. dyktator Rosji. — Ale wierzy w triumf komunizmu. — Co sądzi o polityce.

Do Rygi nadeszły bliższe szczegóły o deportacji przywódców opozycyjnych. Ostatnia grupa opozycjonistów wysłana została z Moskwy w poniedziałek wieczorem. **Radek i Rakowski zostali zesłani na Murmań, Trocki do Wiernego na północny wschód od Taszkentu (Turkestan), Smilga na Syberję do Narymu. Przywódcy opozycji zostali zesłani na okres trzech lat, jako element zagrażający porządkowi społecznemu.** Jedynie Zinowjew i Kamieniew, którzy poddali się Stalinowi, otrzymali podrzędne stanowiska administracyjne w głębi Rosji.

W dniu wyjazdu Trocki przybył na dworzec kolejowy na krótko przed odejściem pociągu w towarzystwie kilkunastu policjantów.

Przed dworcem zgromadził się potężny tłum, złożony z 1500 osób, żegnający z entuzjazmem byłego mocarza czerwonej Rosji. Po odśpiewaniu „Międzynarodówki“, wśród licznych okrzyków: „Niech żyje Trocki“, pociąg ruszył z miejsca.

Przed wyjazdem na wygnanie, w wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Berliner Tageblattu“, Trocki umiejętnie uchylił się od rozmowy na temat wygnania, rozwodząc się natomiast nad światową polityką. Zdaniem jego, fala rewolucyjna wzniosła się do kulminacyjnego poziomu w roku 1923; od tego czasu obniża się stopniowo. Mimo to komunizm odniesie w końcu zwycięstwo — mówi Trocki. — Dodatnie objawy wzrostu tego ruchu zaobserwować już można np. w Niemczech.

Wewnętrzny rozwój polityki europejskiej zależy w dużym stopniu od wpływu Ameryki, która coraz więcej wtrąca się w sprawy Europy.

— Niech mnie pan odwiedzi w Wiernem — dodał Trocki korespondentowi na pożegnanie. — W ciągu rozmowy zapomniałem nawet wspomnieć panu o moich kłopotach. Według mnie, są to jakgdyby nieporozumienia rodzinne i ktoś postronny nie powinien się mieszać do tego, że nie lubią mnie np. inni członkowie rodziny.

OBECNY DYKTATOR ROSJI, STALIN, SPRZENIEWIERZYŁ 200 MILJ. RUBLI.

Trocki przed wydaleniem go nad granicę chińsko-turkiestańską złożył sensacyjne rewelacje przeciwko Stalinowi, stwierdzając, że dyktator moskiewski, Stalin używał na pokrycie własnych wydatków, a zwłaszcza na utwierdzenie swej dyktatudy, pieniędzy z tajnego funduszu, który Lenin przeznaczył na chwilę najtrudniejszą, t. j. na wypadek, gdyby dyktatura proletarjatu była zagrożona. Stalin wydał z tego funduszu na własne cele 200 miljonów rubli złotych.

—:§:—

Pielgrzymka narodowa Węgier po prochy generała Bema.

W Budapeszcie ukonstytuował się komitet pielgrzymów węgierskich, którzy udają się do Aleppo w celu sprowadzenia prochów generała Bema, polskiego bohatera węgierskiej wojny o niepodległość z r. 1848/49. **Prochy gen. Bema przewiezione będą do Tarnowa przez Węgry.** Po drodze do pielgrzymów przyłączać się będą delegacje komitetów, oraz zrzeszeń społecznych i politycznych. Jednocześnie sprowadzone będą prochy gen. Ryszarda Guyona, który brał udział w wojnie w 1848 r. a ostatnio był gubernatorem Damaszku.

—o§o—

CO MOŻE ZŁEGO NAROBIĆ JEDEN OBŁĄKANIEC? N-jorski „Herald“ donosi z Waszyngtonu, iż pewien warjat, wymknąwszy się ze szpitala dla obłąkanych, zdołał wzniecić 12 pożarów, podczas których kilku strażaków zostało nawpół uduszonych, tak, że musiano ich odwieźć do szpitala.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

CZYŚCIMY BAGIENKO!

Kim jest burmistrz Skawiny p. Stanisław Ludwikowski?

Litanja brzydkich spraw prowodyra „sanacji“.

Zanim zajmiemy się osobą burmistrza Skawiny p. Stanisława Ludwikowskiego, musimy pokrótce przedstawić przebieg onegdajszego posiedzenia Rady miejskiej w Skawinie. Posiedzenie to zwołane zostało na żądanie 26 radnych, którzy domagali się, aby poruszona była na niem jedynie sprawa zamknięcia i rozwiązania miejscowego „Sokola“. Miało to być posiedzenie uroczyste.

Burmistrz, ulegając woli radnych, zwołał posiedzenie na poniedziałek 16 bm. Do porządku dziennego tego nadzwyczajnego posiedzenia dodał jednak kilka innych spraw.

Po odczytaniu protokołu, który przyjęto z pewnemi poprawkami, przyszła kolej na sprawę „Sokoła“. Zabrał głos jeden z radnych. Atoli przewodniczący, p. Ludwikowski, nie dał mu nawet dokończyć zdania. Odebrał mu głos. Wobec tego inny radny, powołując się na § 29 ustawy gminnej, zażądał złożenia przez p. Ludwikowskiego przewodnictwa w ręce zastępcy. Wówczas podniecony burmistrz oświadczył:

— Jeśli ukaże się taki wniosek, zamknę posiedzenie...

Głos: — Wniosek jest.

— Zamykam posiedzenie.

Posiedzenie zostało więc faktycznie zamknięte. To, co dalej się działo, można traktować jako operetkę, którą dyrygował p. Ludwikowski. Nie otwierając posiedzenia, zaczął się usprawiedliwiać. Oświadczył, że majątek „Sokoła“ przejąć musiał jako burmistrz na polecenie władz, i że do rozwiązania tego Towarzystwa nie przyłożył ręki. Niedwuznacznie winę przypisał starostwu.

Głos: Szesnaście polskich pism wskazało na pana, jako na sprawcę rozwiązania. W żadnem z tych pism nie ukazało się pańskie sprostowanie...

Ludwikowski: Bardzo się cieszę, że o mnie pisano. Sprostowania wysyła tylko człowiek winny (sic).

Ostatecznie p. burmistrz obraził słownie trzech z pośród najpoważniejszych radnych, wniosku opozycji nie poddał pod głosowanie, natomiast zarządził głosowanie nad wnioskiem swojego poplecznika, niejakiego p. Marczyka, który domagał się przesunięcia tego punktu po rządku dziennego na koniec posiedzenia. Kiedy wniosek ten przeszedł, wówczas olbrzymia większość Rady (dziewiętnastu na siedmiu) opuściła salę.

Jedyny wynik tego skandalicznego posiedzenia: trzy skargi sądowe o obrazę.

— — — — — — —

P. Ludwikowski, to bezsprzecznie najbogatszy obywatel Skawiny. Powiedzenie to niewątpliwie będzie on uważał za — komplement pod swoim adresem. Gdyby nawet tak było, to byłby to komplement ostatni. Majątek jego pozwala mu się rządzić w Skawinie, którą uważa za swój folwark, jak przysłowiowa szara gęś. A rządy jego upamiętniły się paru skandalami.

P. Ludwikowski jako komisarz rządowy, reklamował w czasie wojny pewnego żyda jako rzekomego gospodarza gminy. Autentyczni urzędnicy miejscy pomaszerowali do wojska.

Drugi obrazek z czasów wojny. Magistrat w Skawinie otrzymał mydło dla ubogich miasta. Mydło to zginęło. P. Ludwikowski do dziś dnia winien za to mydło gminie około 12.000 zł. Sprawa była w sądzie. P. Ludwikowski został skazany.

Sprawki późniejsze. P. Ludwikowski przywłaszczył sobie kawał placu gminnego i zagrodził go. (Dowód — hipoteka). P. Ludwikowski winien jest gminie kilka tysięcy zł tytułem podatków. P. Ludwikowski ma dochodzenia karne o zatajenie dochodów!

Burmistrz Ludwikowski winien jest wielu mieszkańcom Skawiny sporo pieniędzy. Nie upominają się nawet — boją się zemsty.

To, że p. burmistrz Ludwikowski jest bardzo często pijany, nie jest jeszcze przestępstwem. Ale w stanie pijanym wpadł do gmachu „Sokoła“, zrobił awanturę, na skutek której został z „Sokoła“ wykluczony. W listopadzie ub. r. ten władca miasta w czasie pożaru będąc pijanym, nie pozwalał p. Gładysiewiczowi na zaprzągnięcie jego własnych koni do sikawki.

Podaliśmy parę faktów bez komentarzy. Przypuszczamy, że wystarczą one do zasuspendowania tego dziwnego burmistrza. Wiemy, że dotychczasowe doniesienia na niego były bezskuteczne. Może nareszcie teraz p. starosta Zbrowski, który sam z początku miał wiele zastrzeżeń co do osoby p. Ludwikowskiego, a potem z niewiadomych powodów zaczął żywić ku niemu sympatję, wyciągnie z naszych rewelacyj konsekwencje. P. starostę tłumaczy to że przyszedłszy z innego terenu na tutejszy, mógł łatwo zostać wyprowadzony w pole.

Z Liryków.

Więc nigdy, nigdy z ust Twych nie usłyszę
Słowa, na które czekam całe życie —
O, gdyby zerwać się jak wichr na szczycie
I precz odlecieć stąd w błękit i ciszę
Na zawsze... na zawsze...

Bliższe mi przecież gwiazdy na błękicie,
Co są jak tęsknot płaczące klawisze —
Tam kiedyś może to słowo usłyszę,
Gdy już przeminę swą miłość i życie
Na zawsze... na zawsze...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Kryzys książki.

(WYWIAD Z DYR. SŁAPĄ).

Czytelnictwo polskie rośnie. — Księgarstwo cierpi na krótki oddech. — Kto czyta książki. Wydawnictwa humbugowe.

Wśród wielu klęsk, jakie na nas spadły w czasie wojny i bezpośrednio po wojnie — znalazła się i jedna: spadek zainteresowania inteligenta do książki. W momentach, kiedy w powietrzu rozdzierały się najżywotniejsze problemy narodowe a na frontach ginęły tysiące ludzi — nie było czasu na produkowanie i czytanie książek.

Bezpośrednio po wojnie społeczeństwo polskie, które zresztą nie jest zbyt przywiązane do książki i do strawy duchowej jaką ona daje — nabierało oddechu, aby wrócić do normalnego stanu. Minęło kilka lat straszliwego kryzysu książki, w których zakupienie książki stanowiło luksus, lat, w których nikt nic nie publikował.

Dzisiaj — dopiero od niedawna czytelnictwo polskie powoli zaczyna rosnąć i nabierać sił. Wprawdzie — jak mówi dyrektor krakowskiej filji Gebethnera, **Dr. Słapa**, u którego zdobyliśmy ten szereg informacji — kryzys wydawniczy trwa jeszcze, ale pewne objawy świadczą wyraźnie o wzmożonem tempie zainteresowań kulturalnych szerokich mas i co za tem idzie, konsumpcji książki. Zwłaszcza ten dodatni objaw zanotować można na prowincji.

Księgarstwo, mimo wszystko, cierpi na krótki oddech. Jego produkcja wydawnicza oraz aparat obrotowy idą równolegle z tempem i stanem dobrobytu kraju. Stąd też echo ekonomicznych doświadczeń naszej gospodarki państwowej musiało odbić się i w tej gałęzi. Księgarstwo choruje na brak kapitałów, stopniałych wskutek kilkakrotnych dewaluacji. Stąd też pochodzą te smutne a tak znamienne fakty, jak np. niedawne zlikwidowanie produkcji Wydawniczej Bibljoteki Polskiej (Kościelskiego) w Warszawie, tej pożytecznej kulturalnej placówki (w której lokalu założono kawiarnię) oraz najświeższe bankructwo ostateczne starej księgarni Wendego (L. Fiszera) w Warszawie.

Czytelnictwo w Polsce — jak twierdzi nasz informator, Dr. Słapa — powoli, ale ciągle wzrasta. Niemało przyczyniła się do tego wzrostu akcja Ministerstwa oświaty, nakazująca tworzenie bibljotek szkolnych. Również i ruch bibljoteczny na prowincji, po miasteczkach i wsiach jest pocieszającym dowodem rosnącego czytelnictwa.

Ciekawem jest pytanie, z jakich warstw rekrutują się najgorętsi i najlepsi czytelnicy książek. W Polsce, która posiada tak mały odsetek inteligencji — jedynymi niemal czytelnikami są członkowie ubogiej inteligencji a więc: profesorzy gimnazjalni, studenci wyższych uczelni oraz urzędnicy. Jest to gałąź społeczeństwa, dla której książka stanowi najwrażliwszy i najszlachetniejszy przedmiot zainteresowania.

Jeszcze należy pod koniec wspomnieć o nieuczciwem pasorzytnictwie na kryzysie książki — o t. zw. wydawnictwach humbugowych. Na ostatnich stronach brukowych dzienników czytamy często sążniste ogłoszenia rozmaitych wydawnictw, oferujących szereg arcyciekawych książek na bajecznych warunkach. We wszystkich gałęziach przemysłu i handlu mamy do czynienia z podobnymi rekinami. Jest to oszukiwanie naiwnych na portorja, marki pocztowe, zaliczki itp., albo też naciąganie żądnych sensacji czytelników na ordynarną tandetę bez jakiejkolwiek wartości. Przed tego rodzaju wydawnictwami „gratisowemi“ czy „okazyjnemi“ należy przestrzec nieuświadomioną publiczność

(maf.).

Sport.

PLENARNE POSIEDZENIE ZWIĄZKU ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH.

Plenarne posiedzenie zarządu ZZ. miało charakter niezwykle ożywiony. Zebraniu przewodniczył pułk. Ulrych. W dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Olimpijskiej, które odczytał p. **Giżycki**, postanowiono sprostować nieścisłości związane z wyjazdem aż 23 **przedstawicieli oficjalnych** (nie zawodników) na Igrzyska Zimowe; większość bowiem tych przedstawicieli jedzie na własny koszt. Co do odmówienia przez magistrat m. Amsterdamu szkoły miejskiej jako kwatery dla polskich olimpijczyków, postanowiono wystosować pismo do Amsterdamu z zapewnieniem, że w razie jakiegokolwiek zniszczenia lokalu, wszelkie koszta pokryje Polski Kom. Olimpijski. W dyskusji nad kwestją rozdziału kredytów państwowych na cele sportowe, ustalono następującą kolejność potrzeb polskiego sportu: **boiska, place do gier, ogrody dziecięce, stadjony, hale gimnastyczne, strzelnice, pływalnie, tory kolarskie i łyżwiarskie itd.** Kredyty otrzymywać będą miasta oraz te kluby sportowe, **które już jakieś inwestycje czynić zaczęły.** — Pozostałe organizacje **otrzymają subsydja.** Bardzo żywa dyskusja wywiązała się nad kwestją piłkarską. Następnie dyskutowano jeszcze nad sprawą **propagandy sportu na wsi i wśród kobiet,** nad zakazem należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych oraz nad utworzeniem dwóch nowych związków: **jeździeckiego i gier sportowych.**

Włoska szkoła doby obecnej

Benedetto Croce i Gentile.

II. Stanęli do apelu ci wszyscy, którzy już poprzednio zajmowali się żywo sprawami szkolnictwa. Na czele tego legjonu zaciętych, wytrwałych działaczy, znaleźli się dwaj ministrowie. Najpierw Benedetto Croce, potem zaś Giovanni Gentile.

Obaj oni reprezentują w filozofji kierunek idealistyczny. Obaj głosili, iż nad życiem i nad sumieniem każdego człowieka winny panować wskazania wyższej, idealnej natury. Obaj dążyli do odnalezienia związku, jaki w dziejach danego narodu istnieje pomiędzy jego przeszłością a teraźniejszością. Dlatego też obaj jeszcze jako uczeni, jeszcze w teki ministerjalne nie zbrojni, szukali w przeszłości narodu włoskiego tych ideałów kierowniczych, któreby i na dziś stać się mogły narodowym drogowskazem. Grunt do reformy, jaka dzięki im miała się dokonać, przygotowywali przy pomocy czasopism jak „La Critica“, „Giornale Critico“. Pozatem Gentile znał doskonale młodzież i dzieci. Wychowanie swych własnych prowadził z głębokiem zrozumieniem pedagogicznego obowiązku, wychowaniu innych przyglądał się z zainteresowaniem i miłością.

Crocemu nie było danem dokonać wielkiego dzieła reformy. Zeszedł z pola pracy ministerjalnej, zaledwie przygotowawszy do niej drogę. Gentile był szczęśliwszy. Zostawszy w r. 1922 ministrem oświecenia publicznego w gabinecie Duxa, mógł już w rok po objęciu teki cieszyć się przeprowadzeniem poważnej, zasadniczej pracy, przekształceniem szkolnictwa włoskiego w myśl wskazań filozofji idealistycznej.

Trudno w krótkim, dziennikarskim artykule badać wszystkie szczegóły tej reformy. Ujmując ją zasadniczo w najgłówniejszych zarysach, stwierdzić należy, iż pragnie ona przepoić młodzież wzniosłym ideałem etycznym, opartym na szerokiem podłożu życia religijnego, a obok tego nauczyć ją, że najwyższem zadaniem każdego Włocha jest wierna służba ojczyźnie i nieustanne dbanie o jej potęgę państwową.

Szkoła zreformowana w myśl wskazań Gentilego, winna więc dawać przedewszystkiem żywe poczucie indywidualności narodowej, przez zapoznawanie młodzieży z przeszłością kraju i przez poszanowanie tego wszystkiego, co stanowi piętno odrębności etnograficznej. Być sobą samym, „**essere se stesso**“, oto najistotniejszy obowiązek i pojedynczych ludzi i całych społeczeństw..

Niechże więc szkoła ta szanuje dialekty prowincjonalne, niech otoczy opieką pieśni ludowe, legendy w danej miejscowości powstałe. Niech zdobnictwo ludowe stanie się podstawowym elementem robót ręcznych i rysunku.

Wyzyskanie walorów regjonalnych stanowić winno zadanie szkoły powszechnej, ściślej mówiąc, ludowej. Szkoła średnia ma zaznajomić swych wychowanków z wartościami szerszego zakresu, z zagadnieniami bytu państwowego, z przeszłością narodu, z ideałami, jakie ta przeszłość chwili obecnej przekazała. Kwestje natury materjalnej powinny być również uwzględnione. Bogactwo materjalne, to podstawa potęgi danego narodu i państwa. Niechże młodzież włoska wie, skąd te bogactwa czerpać, jak je zużytkować, jak kierować swą pracą, by jak najbujniejszy plon wydała.

Swoistość kultury tak pilnie w nowej szkole zalecana, nie ma nic wspólnego z szowinistyczną ciasnotą. Włoch winien być świadomym swego dziejowego zadania na każdem polu ludzkiej działalności. Jednak spełnianie tego zadania niech go nie oddziela murem chińskim od innych narodów. Kto wytrwale, mocno będzie stał na straży ideałów narodowych, kto odnajdzie swój ton indywidualny w chórze całej ludzkości, tego praca w splocie wysiłków tej ludzkości korzystnie zaważy. Gorący patrjotyzm, rozwinięty na podłożu ideologji chrześcijańskiej, będzie i danemu narodowi i ludzkości całej użyteczniejszy od mglistego, nierachującego się z realnemi czynnikami psychiki ludzkiej internacjonalizmu.

Piecza nad szkołą przypada w udziale państwu. Nie powinno ono krępować inicjatywy nauczyciela. Jednak sąd jego o wysiłkach tegoż nauczyciela jets decydujący. Egzamin państwowy, to obowiązek, któremu każdy Włoch czy to w rządowej czy też w prywatnej szkole kształcony, podlegać powinien. Ale od egzaminu tego, jak i od wszelkich egzaminów w ogólności wymaga reforma Gentilego, by były istotnem stwierdzeniem tego, co uczeń naprawdę rozumie, co sobie przyswoił. Egzaminy, do których młodzież przygotowuje się tygodniami całemi, nic innego poza tem nie robiąc, by potem jak papugi powtarzać mechanicznie wiadomości nabyte z wysiłkiem i których mózg nie uorganicznił, są poprostu szkodliwe.

Poza tem, co powyżej powiedziano, cechą zasadniczą reformy Gentilego stanowi to, iż wypowiada ona wojnę nieubłaganą dydaktyzmowi martwemu, opartemu na abstrakcjach, a nie na ścisłej psychologicznej obserwacji, oraz czczej frazeologji, która operując wyrazami, hasłami, nie poczuwa się do odpowiedzialności za te wyrazy i te hasła.

Ta zasada szczerości stanowiła, jak już wiemy, dydaktyczną podstawę w szkołach Al. Franchetti. Wychowańcy ich mieli prawo mówić i pisać tylko o tem, co należycie pojęli, lub co sami zaobserwowali. Frazes narzucony przez nauczyciela, był tam wykluczony. Programy szkół La Montesca zostały przyjęte przez zreformowaną szkolę i owa zasada bezpośredniości słowa i mówionego i pisanego jest tam nader mocno podkreślona.

Lombardo Radico, któremu Gentilo oddał w zawiadywanie dział szkół ludowych, wielokrotnie w swych pismach, dzisiejszemu szkolnictwu włoskiemu poświęconych, mówi o tej zasadzie. Oto np. nauczycielka zadaje, jako temat wypracowania, **opis wiosny. L. Radice** podczas jednej ze swych wizytacyj, spotyka się z tym tematem. — Abstrakcja — twierdzi. — Czemu nie kazać dziecku opisać wiosny w tej, ściśle określonej wiosce, z jakiej pochodzi? Inna nauczycielka lubi wypracowania na tematy „wzniosłe“, jak np. patrjotyzm, wiara, idealizm, stanowisko Włoch w dziedzinie sztuki (piąta klasa szkoły powszechnej). W dziennikach jej uczniów pełno wykrzykników na temat obowiązku miłości ojczyzny, ukochania pracy i t. p. W chwilach wolnych poprawia ona te wypracowania, by piękniej brzmiały. — Zbrodnia! — takim wykrzyknikiem opatruje L. Radice swe sprawozdanie o tej szkole.

Dziś, jak to już powiedzieliśmy, twórcy reformy mogą cieszyć się poważnemi rezultatami swych wysiłków. Szkoła włoska „**pogodna**“, jak o niej piszą cudzoziemcy, a jednak swój obowiązek surowo traktująca, obywatelska w najwyższym stopniu i narodowa, lecz nie tracąca z oczu ogólnoludzkich ideałów, weszła z dziedziny projektów w dziedzinę czynu. Jednak tych, co ją przeprowadzili, nie zaślepia powodzenie. Wiedzą, że jeśli wiele zrobiono, to jednak wiele jeszcze pozostaje do zrobienia i wzywają ogół włoskiego społeczeństwa do pomocy, wierząc, że „stać się to musi, czego zechce naród cały“ *).

M. Dynowska.

*) Artykuł ten opracowano na podstawie następujących dzieł: Lombardo-Radicego: Accanto ai maestri G. B. Paravia. 1925. Athena Fanciulla. R. Bemporad 1926.

Masowe zachorowanie żołnierzy na grypę.

Dowództwo 12 pp. w Wadowicach zawiadomiło wczoraj szefostwo sanitarne D. O. K. w Krakowie, że w pułku tym zachorowali masowo żołnierze. Na skutek alarmu wyjechali natychmiast do Wadowic szef sanitarny D. O. K. pułk. Dr. Korolewicz i kierownik oddziału chorób wewnętrznych szpitala okręgowego pułk. dr. Maciąg, celem zbadania przyczyn tajemniczego zachorowania. Badania wykazały że ma się tu do czynienia z epidemją grypy o złośliwym przebiegu. Chorobie towarzyszy we wszystkich prawie wypadkach wysoka gorączka dochodząca do 40 stopni. Kilkunastu żołnierzy jest chorych bardzo ciężko. Pułk izolowano celem stłumienia epidemji, a wszystkich chorych umieszczono w osobnem skrzydle koszar.

Jak wiadomo, przed kilku miesiącami zaszedł podobny wypadek masowego zachorowania żołnierzy w 1 pułku sap. kolejowych w Krakowie, jednakże dzięki odpowiednim zarządzeniom władz sanitarnych epidemję zlokalizowano.

—oo—

Zgon 2 członków Akademji Um.

Do Polskiej Akademji Umiejętności nadeszły wczoraj telegramy zawiadamiające o śmierci dwóch zasłużonych zagranicznych członków Akademji: Juljana Sachockiego, b. prof. matematyki na Uniwersytecie w Leningradzie, członka korespondenta wydziału matematyczno-przyrodniczego Polskiej Akad. Um. od roku 1893 i Włodzimierza Mazuranicza, b. prezesa Akademji Umiejętności w Zagrzebiu, członka zwyczajnego wydziału historyczno-filozoficznego Akademji krakowskiej od 15 czerwca 1923. Z powodu śmierci tych uczonych z gmachu Akademji przy ul. Sławkowskiej zwisa czarna flaga.

Uroczystość Jordanu.

w obrządku grecko-katolickim obchodzona po inne lata w skromnych rozmiarach — odbyła się w bieżącym roku bardzo uroczyście i przybrała nadto charakter oficjalny.

Po nabożeństwie odprawionem w cerkwi św. Norberta przy u. Wiśnej przez ks. Kuźmę i ks. Uruskiego, przy asyście dziekana załogi krakowskiej ks. gen. Niezgody i ks. kapelana Mac-Marskiego, ruszyła procesja ul. Wiślną na Rynek główny. Procesję otwierała kompanja honorowa 20 p. p. z orkiestrą, a za duchowieństwem postępowali reprezentanci władz, a to: z ramienia wojewody Darowskiego naczelnik wydziału samorządowego dr. Zawadzki, im. Prezydjum miasta wiceprez. dr. Schneider, im DOK. gen. Smorawiński, dca VI Dywizji piechoty, szef sztabu DOK. pułk. Bolesławicz, komendant miasta pdpłk. Kiestrzewski, dca 20 pp. pułk. Kruk Schuster, oraz korpus oficerski — Przed ołtarzem polowym wzniesionym pod arkadami Sukiennic od strony ul. Szewskiej odczytano Ewangelję, poczem nastąpiło święcenie wody. W czasie tej ceremonji wojsko sprezentowało broń, a orkiestra odegrala hymn państwowy Po uroczystości procesja skierowała się pod Strażnicę wojskową, gdzie celebrans ks. Kuźma udzielił warcie błogosławieństwa. Z Rynku procesja powróciła do cerkwi.

Szopka krakowske na wystawie w Paryżu.

Do Muzeum przemysłowego zwrócono się z propozycją wysłania „Szopki krakowskiej“ do Paryża na wystawę sztuki ludowej słowiańskiej. W marcu lub kwietniu odbędą się tam prawdopodobnie przedstawienia urządzone staraniem Ambasady polskiep. Pomysł pokazania światu tak niebywałego i mało znanego widowiska ludowego, może wywołać także i w sferach naukowych wielkie zainteresowanie, a to ze względu na nieznany nigdzie w tym rodzaju wyraz sztuki scenicznej ludowej. Muzeum czyni już przygotowania do jak najlepszego wystawienia „Szopki“ i jest w stałem porozumieniu z inicjatorami tej imprezy w Paryżu.

Oszustwa węglowe.

Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim sądzie okr. karnym dwudniowa rozprawa przeciw Dobrowolskiemu i Zymonowi, właścicielom firmy „Lechistan“ w Szczakowej, oskarżonym o zbrodnię oszustwa. Według aktu oskarżenia firma ta rozsyłała do wielu osób kupony węglowe, w ten sposób obliczone systemem lawinowym, że osoby wpłacające po 1 zł. musiałyby znaleźć kolejno 780 nabywców kuponów, aby otrzymać bezpłatnie wagon węgla względnie 500 złotych. Na wczorajszej rozprawie odczytano zeznania około 200 poszkodowanych, oraz akta sprawy. Wyrok zapadnie dzisiaj. — Rozprawie przewodniczy s. s. o. dr. Lizak, wotują s. s. o.: Sośnicki i Döllinger; oskarżonych broni adw. dr. Rozmarynowicz.

—o:o—

Kraków, dnia 20 stycznia 1928.

Piątek 20: św. Fabjana i Sebastjana.
Sobota 21: św. Agnieszki.
Sobota 21: wschód słońca o godz. 7.29, zachód o 16.19.

—ooo—

ODCZYT RED. J. MATYASIKA. Dziś, w piątek, o godz. 7.30 w lokalu Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie“, przy ul. Kanoniczej l. 15 I p., red. Jan Matyasik wygłosi odczyt pt.: „Walka o parlamentaryzm i systemy wyborcze w Europie XIX w.“ — Wstęp wolny.

O BEZPIECZEŃSTWO OGNIOWE W REALNOŚCIACH. Magistrat rozplakatował obwieszczenie przypominające postanowienia regulaminu ogniowego dla m. Krakowa ze względu na liczne w ostatnich czasach wypadki pożarów dachowych, spowodowanych nieprzestrzeganiem przepisów tegoż regulaminu. Magistrat wzywa mieszkańców miasta, aby między innemi usunęli do dni 7-miu materjały łatwo palne ze strychów, ze sieni, korytarzy itp., przedmioty tamujące komunikację. — Należy nadto sprawić na popiół metalowe, przepisowe skrzynki i naprawić zniszczone drzwiczki do czyszczenia kominów. Winni karani będą grzywnami do 200 zł lub aresztem do 20 dni. Magistrat zarządza równocześnie rewizje ogniowe przez osobne komisje, uprawnione do wydawania na miejscu wszelkich zarządzeń potrzebnych ze względów bezpieczeństwa ogniowego.

ROZDANIE NAGRÓD W SOKOLE. W sobotę 21 bm. o godz. 8.30 wieczór odbędzie się w Sokole krakowskim uroczysta wieczornica na której nastąpi odczytanie sprawozdania z odbytych zawodów strzeleckich z dnia 15 bm i rozdanie nagród zwycięzcom. Po wyczerpaniu oficjalnego programu odbędą się tańce. Wstęp dla zawodników wolny.

„CZAS“ NIEZNA WYSPIAŃSKIEGO. We wczorajszym „Czasie“ czytamy artykuł poświęcony pamięci „wielkiego kwestarza“ — śp. A. Osuchowskiego. „Czas“ pisze o zmarłym jako o jednym z tych „dawnych Polaków“, o których pisze Słowacki, że „są piękni“. O ile się nam zdaje, słowa te powiedział Wyspiański w „Weselu“ — a nie Słowacki.

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj przed południem wezwano Pogotowie ratunkowe na plac przed hotelem Royal, gdzie kobieta niestwierdzonego na razie nazwiska w wieku około 35 lat uległa atakowi szału. Lekarz Pogotowia po udzieleniu nieszczęśliwej pierwszej pomocy przewiózł ją do szpitala. — W chwilę potem opatrzyło Pogotowie Annę Jaszczak, służącą, którą pobił jakiś osobnik laską po głowie.

NIEFORTUNNY WYSTĘP FEIWLA KORNKRAUPTA. Mendel Pancer, kupiec, zgłosił w policji, że w nocy z 15 na 16 bm. nieznany sprawca włamał się do jego zamkniętego składu szkła przy ul. Dietlowskiej 36 i skradł ze szuflady biurka około 80 sztuk diamentów do rznięcia szkła, oraz większą ilość znaczków pocztowych i stempli łącznej wartości 400 zł. w Związku z powyższem włamaniem organa śledcze aresztowały Feiwla Kornkraupta (l. 21), z zawodu instalatora wodociągowego, zam. przy ul. Starowiślnej 93, od którego część skradzionych diamentów znaczków i stempli odebrano, jego zaś odstawiono do więzień sądowych.

ARESZTOWANO Ulsiga Engelberta (l. 33), Szokietę Jana (l. 28) i Kawę Józefa (l. 26), którzy na szkodę fabryki tłuszczów „Fiat“ przy ul. Kilińskiego 14, gdzie byli zatrudnieni jako monterzy, skradli części mosiężne wartości 200 zł. — Nadto aresztowano Józefa Karamańskiego (l. 22), włóczęgę, który dnia 18 bm. o godzinie 14 skradł w poczekalni tut. dworca osobowego pakunek zawierający towary bławatne wartości 300 zł. na szkodę J. Krakowskiego z Oświęcimia.

POŻAR W SZKOLE. Wczoraj o godz. 2-ej po południu zaalarmowano strażnicę pożarną, że w szkole miejskiej przy ul. św. Krzyża wybuchł pożar. Na miejsce wyjechały dwa plutony straży, które stwierdziły, że zapaliła się belka wpuszczona do przewodu kominowego pod piecem. Straż rozebrała piec i wyrąbała część podłogi, lokalizując w ten sposób ogień.

—o|o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PODZIĘKOWANIE. Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie składa tą drogą serdeczne podziękowanie JWPani Ludwice Grodzickiej, która z pozostałości po śp. mężu swym Władysławie, ofiarowała szereg przedmiotów dla naszej młodzieży.

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI ŚW. AGNIESZKI odbędzie się w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 5 wieczorem w wykupionym kościele św. Agnieszki w Krakowie, przy ulicy Dietlowskiej 30, z udziałem Chóru Cecyljańskiego pod kier. O. Dra Bern. Rizziego oraz wybitnych sił artystycznych. — Okazja zwiedzenia odzyskanego po 130-tu latach zabytku sztuki. — Bilety wstępu po 2 zł., 1 zł., 50 gr. do nabycia w sklepie p. Bol. Wierzejskiego, Rynek gł. (narożnik Linji A-B i ul. Florjańskiej) do soboty wieczór, zaś w niedzielę od godziny 10-tej na miejscu w kościele.

Z MIEJSKIEJ SZKOŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO W KRAKOWIE. Z dniem 3 lutego rozpoczną się w miejskiej Szkole gosp. dom. Pędzichów 13, kursy: gotowania dla pań, gotowania dla pomocnic gospodarczych (służących), kurs modniarstwa, kurs krawieczyzny i bieliźniarstwa, kurs trykotarstwa ręcznego i kurs tkactwa ręcznego.

W KATOL. ZWIĄZKU POLEK, Rynek gł. l. 9, I p. odbędzie się 21 bm. tj. w sobotę o godzinie 6-tej wiecz. wieczór towarzyski.

ZABAWA TANECZNA NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIET odbędzie się dnia 21 bm. w salach Towarzystwa Lekarskiego. Zaproszenia wydają gospodynie. Dochód przeznaczony na obiady dla ubogiej młodzieży.

—oo—

—o|o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Turandot“.
Sobota: „Zielony frak“ (premjera).
Niedziela popol: „Betleem polskie“ (ceny popołudniowe) — wieczorem „Zielony frak“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Piątek: „Królowa przedmieścia“.
Sobota: „Królowa przedmieścia“.
Niedziela popoł. po cenach zniżonych: „Królowa przedmieścia“ — wieczorem: „Królowa przedmieścia“.

REPERTUAR TEATRU KATOWICKIEGO.

Piątek: „Rusałka“. — W Pszczynie: „Chory z urojenia“.
Sobota o godz. 3.30 popoł.: „Tomcio Paluch“; — wieczorem: „Tosca“ (z pp. Skwarecką i Palewiczem).
Niedziela popoł.: „Tomcio Paluch“ — wieczorem: „Halka“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Niedziela 22: Vasa Prihoda.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

KINO WANDA: „Mogiła nieznanego żołnierza“.
SZTUKA: Casanova.
PROMIEŃ: Wiedeń, miasto moich marzeń.
NOWOŚCI: Miłosne przygody księżniczki.
BAGATELA: Symfonja zmysłów.
UCIECHA: „Ubóstwiana“.
CORSO: „Deszcz Róż“ czyli „Cuda św. Teresy od Dzieciątka Jezus“ na tle życia współczesnego.
WARSZAWA: „Ogniowa brygada“.

—o—

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Księżnej Marji Ogińskiej

fundatorki zakładu dla sierót w Bobrku, odbyło się dnia 16 stycznia w tymże zakładzie jako w pierwszą rocznicę jej śmierci.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek po raz 38-my „Turandot“. — Próby z „Zielonego fraka“ pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego dobiegają końca. Obok reżysera, który wykona rolę hrabiego de Latour-Latour główne role kobiece wykonają pp.: Halacińska (księżna) i Niedźwiecka (Brygida). Księcia gra p. Krasnowiecki, Parmelina Karczewski, Pincheta p. Leliwa. Premjera w sobotę.

JASEŁKA. Dnia 22 stycznia br. o godz. 3 popoł. w domu przy ul. Skarbowej 2 odegrają dzieci z ochronki V. „Jasełka“, przeplatane śpiewami i tańcami, z udziałem orkiestry mandolinistów. Dobra reżyserja, piękny cel i godziwa rozrywka dla dzieci i starszych powinny zachęcić publiczność.

—oo—

NEKROLOGJA.

† Z Tomczykiewiczów Walerja Zarzycka,

obywatelka m. Krakowa, którego niemal do lat ostatnich była zamiłowaną mieszkanką, zmarła w Krynicy — o czem donosiliśmy — dnia 11 bm. Urodzona w r. 1852, po śmierci męża swego, śp. Andrzeja, inżyniera cywilnego, z niezwykłem poświęceniem i wytrwałością oddala się dzielnemu wychowaniu dziewięciu synów i czterech córek, przyczem pogoda i uśmiech nie opuszczały spracowanego oblicza.

Gorliwa zwolenniczka cnót i wszelkich chlubnych objawów narodowego, społecznego, towarzyskiego i rodzinnego życia, brała w nich zawsze żywy i czynny udział, a ze śmiercią jej traci miasto nasze jeden z tych tak rzadkich dzisiaj przykładów umiejętności ciężkiego i wytrwałego spełniania obowiązków prawej obywatelki i wzorowej matki, które umiała połączyć z potrzebą kulturalnych i artystycznych zamiłowań życia. Wojna wraz ze smutkami swemi i radościami odrodzonej Ojczyzny głęboko odbijała się w umyśle jej i sercu; unosząc jej na front czterech synów i trzech wnuków, z których jeden zginął w bohaterskiej obronie Lwowa, nie zdolała zabić pogody jej ducha, którą promieniowała dookoła. Ostatnie lata spędziła u najstarszego syna swego, lekarza w Krynicy, a osierocając po ciężkich cierpieniach liczne swe dzieci, wnuki i prawnuki, pozostawiła w sercach nietylko ich, lecz i wszystkich, którzy się z nią zetknęli, głęboki żal i pamięć wyjątkowej matki i dobrej Polki.

Argentyna zamknięta dla emigracji.

2 TYSIĄCE POLAKÓW BEZ PRACY.

Według wiadomości otrzymanych z poselstwa polskiego w Buenos Aires **około 2 tys. emigrantów polskich znajduje się bez pracy.** Stan ten wytworzył się głównie wobec **znacznego wzrostu emigracji do Argentyny począwszy od października 1927.** W związku z tem urząd emigracyjny komunikuje, że w najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych **wstrzymujące emigrację do Argentyny aż do chwili zmiany warunków na argentyńskim rynku pracy. Wobec tego urząd emigracyjny przestanie wydawać paszporty emigracyjne do Argentyny i zaświadczenia na paszporty.** Zaświadczenia na paszporty emigracyjne wydawane będą tylko tym osobom, które wykażą się imiennem wezwaniem otrzymanem od krewnych względnie znajomych z Argentyny, poświadczone przez tamtejszy konsulat polski tudzież osoby udające się do swych rodzin.

Życie gospodarczo-społeczne

Deficytem 220 miljonów w złocie

ZAMKNIĘTO ROK UBIEGŁY W BILANSIE HANDLOWYM POLSKIM.

Bilans handlowy za grudzień kształtuje się — według podanej wczoraj przez nas notatki — następująco: Przywieziono ogółem 413.847 ton wartości 275.896 tys. złotych, wywieziono zaś 1.663.684 ton, wartości 215.433 tys. zł.

W przeliczeniu na franki złote wartość przywozu wynosi 160.658 tys. fr. zł., wartość wywozu 125.478 tys. fr. zł.

Saldo bierne bilansu handlowego wynosi zatem 60.463 tys. złotych czyli 35.180 tys. franków złotych.

W zestawieniu z listopadem **wartość przywozu zwiększyła się o 5.077 tys. fr. zł., wartość zaś wywozu zmniejszyła się o 7.986 tys. fr. zł.**

Podobne zjawisko obserwowaliśmy już w listopadzie, który w porównaniu z październikiem wykazał wzrost wartości przywozu o 4.432 tys. zł. w zł. i zmniejszenie wartości wywozu o 4.278 tys. zł. w złocie.

Obecnie więc jesteśmy świadkami nie tylko silnie spotęgowanego deficytu ogólnego w bilansie handlowym, ale nadto kurczenia się eksportu i wzrostu przywozu jako zjawiska trwałego o coraz groźniejszych rozmiarach.

Za dziewięć miesięcy deficytowych w bilansie handlowym polskim ub. roku ogólne saldo ujemne wynosi 221.710.000 złotych w złocie.

—o:o—

Wizyta niemieckich przemysłowców W POLSCE.

Dnia 27-go bm. przybyła do Warszawy wycieczka złożona z 22 przedstawicieli **niemieckich sfer gospodarczych,** reprezentantów wielkiego przemysłu, organizacji handlowych i rolniczych. Wycieczka przybyła do Warszawy na zaproszenie polskich grup gospodarczych. Wycieczka zabawi w Warszawie dwa dni i podejmowaną będzie przez komitet, którego prezydjum tworzą: J. Radziwiłł i J. Żychliński i b. poseł Trepka.

—oo—

Polska głównym eksporterem bydła do Czech.

Import bydła i nierogacizny do Czechosłowacji wynosił w pierwszych trzech kwartałach 1927 r. 436.302 sztuk wartości 449.154 tys. kc. W stosunku do 1926 r. wzrost ilościowy jest poważny, natomiast wzrost wartości przywiezionego bydła jest stosunkowo mniejszy Główną grupę importową stanowi trzoda chlewna. Polska zachowała swoje **dominujące znaczenie w imporcie.** Jej udział wynosi przeszło **połowę ogólnej ilości przywiezionych sztuk** oraz blisko połowę ich wartości, gdyż w czasie tym Polska importowała do Czechosłowacji 247.736 sztuk wartości 182.514 tysięcy kc.

Drożyzna budulca drzewnego.

utrudni ruch budowlany w najbliższym sezonie.

Rynek drzewa okrągłego stoi obecnie pod znakiem bardzo wysokich cen i to pomimo częściowego zaniku eksportu.

Konsekwencją wysokich cen surowca jest obserwowane ostatnio **drożenie budulca drzewnego,** które może odbić się ujemnie na rynku budowlanym w 1928 r. Faktem jest, że dziś **wiele gatunków drzewa notuje się w Polsce wyżej, niż zagranicą.**

Również niewyjaśniona jest sprawa kredytów w B. G. Kr. dla przemysłu drzewnego. Podobno projekt rozporz. Prez. o zastawie rejestrowanym **nie doszedł do skutku,** wskutek **czego nie będzie mowy o kredycie towarowym, lecz tylko o kredycie na nieruchomości.**

Wstrzymanie eksportu cukru.

Kampanja cukrowa w Polsce jest naogół na ukończeniu, jednak wskutek choroby buraka cukrowego przyniosła gorsze wyniki, niż przypuszczano, mimo to przewyższa jeszcze produkcję kampanji poprzedniej. Wedle prowizorycznych obliczeń, tegoroczna produkcja cukru wyniesie 3,813.554 kwintali cukru białego (w poprzednim roku 3.647.745 kwintali).

W związku z tem aż do definitywnego wyjaśnienia ostatecznych rezultatów tegorocznej produkcji cukrowej wstrzymano eksport cukru zagranicę.

Warunki pożyczek hipotecznych Banku Gospod. Krajowego.

B. G. K. udziela obecnie długoterminowych pożyczek właścicielom realności **w formie swoich 8-procentowych obligacyj.** Pożyczki udzielane są do wysokości **połowy wartości realności miejskich.** Oszacowania dokonuje sam Bank. Pożyczki udzielane są **tylko na I-szą hipotekę.**

Termin spłaty tych pożyczek amortyzacyjnych, spłacanych w dwóch ratach półrocznych, wynosi **12 i pół, 20, a wyjątkowo 36 lat.** Oprocentowanie łącznie z amortyzacją wynosi przy 12 i pół-letnich pożyczkach — 6 procent półrocznie, przy 20-letnich — 4 i pół procent, przy 36-letnich 3.8 procent. Ponadto przy każdej racie płaci się dodatek administracyjny w wysokości ¼%.

Nieostemplowane podania celem uzyskania takiej pożyczki wnosić należy osobiście, pocztą albo przez oddział Banku do **Wydziału Kredytu Długoterminowego B. G. K. w Warszawie.** — W podaniu należy podać dokładnie wysokość i termin żądanego kredytu oraz należy ściśle oznaczyć cel, na jaki pożyczka ma być użyta.

Do podania należy dołączyć:

1) nowy wyciąg hipoteczny;

2) bieżącą policę asekuracyjną;

3) potwierdzenie podatków od nieruchomości, poświadczone przez władzę podatkową;

4) dokładne zestawienie długów, ciążących na realności;

5) kopję mapy katastralnej, potwierdzoną przez zaprzysiężonego geometrę;

6) dokładny wykaz mieszkań, ubikacyj, lokatorów i wysokości płaconego przez nich czynszu.

Należy przygotować plany realności i okazać je urzędnikowi Banku, który zgłosi się celem szacowania.

W razie aprobowania pożyczki zastrzega sobie Bank termin jej wypłaty nawet, jeżeli dotycząca promesa została już wydana.

Waloryzacja ceł odroczona.

Jak się dowiadujemy, podnoszone ostatnio alarmy w sprawie waloryzacji ceł **są przedwczesne.**

Wprawdzie waloryzacja ceł pozostała nadal aktualną, lecz wprowadzenie jej uzależniają czynniki miarodajne w pierwszym rzędzie **od rozwoju rokowań handlowych z Niemcami.** Na razie wymienia się marzec jako przypuszczalny okres wprowadzenia waloryzacji, lecz i ten termin nie jest jeszcze pewny.

Również i w kwestji t. zw. ceł bojowych w stosunku do Niemiec zaznacza się ostatnio pewna zmiana. — Półoficjalnie dano wyraz przekonaniu, że **zastosowane będą one tylko do Rosji i Hiszpanji.**

I w tym kierunku więc alarmy okazały się przedwczesne. Przy tej sposobności warto przypomnieć, że zapowiedzi wprowadzenia przez Polskę rzeczonych ceł bojowych napsuły wiele krwi Niemcom. Jak wiadomo cła bojowe mają wejść w życie w lutym.

Zagraniczne lokaty Stanów Zjedn.

Według obliczeń rzeczoznawców Wall Street inwestowało w ubiegłym roku zagranicą 2.000.193.500 dolarów, z czego ulokowano **885.310.000 w Europie,** 475.453.200 w Kanadzie, resztę w południowej Ameryce, Australji, Afryce i Azji. Ogółem inwestycje Ameryki w obcych krajach wynoszą **14,500.000.000 dolarów.**

PAPIERY POLSKIE W NIEMCZECH.

Berliński Reichsanzeiger zamieszcza ogłoszenie Rządu Rzeszy o zniesieniu sekwestru polskich papierów wartościowych.

—oo—

Na rynku akcyjnym lekka poprawa

Na giełdzie akcyjnej zaznaczyło się wczoraj pewne przesilenie się baissy. Niewyraźna początkowo tendencja **ustąpiła pod koniec lekkiej zwyżce** pod wpływem wieści z Warszawy. I tak, tendencja zwyżkowa zaznaczyła się w kursie Zieleniewskiego, Banku Polskiego, Sierszy górniczej, zniżkowały natomiast nadal Parowozy, Elektrownia i Azoty a zwłaszcza Górka. Mimo pewnej poprawy ruch na giełdzie był niezbyt duży.

Na pogiełdziu zaś nie zaznaczyła się żadna zmiana. I tu ruch mały.

Notowano: Bank Polski 162 zł; Bank Przemysłowy 100 zł; Toban 13.80 zł; Zieleniewski 165.60 zł; Trzebinia żelazo 60 gr; Górka 88—90 zł; Siersza górnicza 13—13.25 zł; Niemojowski 248—250 zł; Azoty 7.25 zł; Elektrownia 54 zł; Jaworzno 21.50 zł; Lokomotywy 1.78 zł; dolarówka 65.75 zł.

Dolar w Krakowie 8.87 i trzy czwarte zł: czeki dolarowe 8.90 zł.

Chrześcijański ruch robotniczy.

Walny sukces Chrześć. Zw. Tytoniowego

We środę 18 bm. odbyło się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego liczne zebranie krajaczy i personalu pomocniczego przy maszynach z krakowskiej fabryki tytoniu, którzy niezadowoleni z dotychczasowej „opieki“ PPS. postanowili w ramach chrześc. związków zawodowych szukać poparcia celem przeprowadzenia swoich słusznych postulatów. Przewodniczył zebraniu p. Miklasiński, który również omówił położenie i żądania powyżej wymienionych kategorji pracowników. W dyskusji zabierali głos poszczególni robotnicy żaląc się na nierównomierne traktowanie co do zarobków tych robotników, którzy mimo nadzwyczaj ciężkich warunków pracy nie mógł uzyskać zapłaty wystarczającej na ich potrzeby. Po przemówieniach pp. Puchałki i inż. Grelowskiego uchwalono przedłożyć dyrekcji fabryki odpowiednio uzasadniony memorjał, zawierający żądania polepszenia bytu krajaczy i kategorji pokrewnych. Ponadto postanowiono jednomyślnie **przystąpić do Chrześc. Związku zawodowego tytoniowców, tworząc w nim osobną sekcję.** Uchwała powyższa jest tem znamienniejsza, że nastąpiła w okresie wyborczym, kiedy PPS. wytęża wszystkie siły, by zohydzić ruch chrześcijańsko-społeczny.

„Stow. Młodzieży Pol.“ w Wielkopolsce.

„Związek Młodzieży Polskiej“ na diecezję gnieźnieńską i poznańską, kierowany przez sekretarza jeneralnego, ks. Jarosza, wydał sprawozdanie ze swojej działalności za rok 1926.

Dowiadujemy się z niego, że katolickich „Stowarzyszeń Młodz. Polskiej“ w r. 1926 na terenie województwa poznańskiego było 262, z 14.161 członków. Sprawozdania nie nadesłały 3 tylko stowarzyszenia, co najlepiej świadczy o sprawności i żywotności organizacyjnej. Pod względem zawodowym dzieliła się młodzież w sposób następujący: młodzież rolnicza 41.5%, rzemieślnicza 31.3%, przemysłowa 7.6% i t. d.

Interesujące są dane o działalności stowarzyszeń: zebrań 3789, wykładów 2578 (z których członkowie wygłosili 991 wykładów), kursów 73, przedstawień 496. Bibljotek po „S. M. P.“ było 123, liczących razem 11.117 tomów. „Kółek“ było: oświatowych 17, śpiewackich 55, abstynenckich 5, zawodowych 14. Działalność religijną obrazują następujące cyfry: „Świąt młodzieży“ 262, rekolekcyj 36, wspólnych Komunij św. 556, kółek religijnych było 14.

W trakcie drukowania sprawozdania liczba Stowarzyszeń podniosła się do cyfry 350.

Jest to nowy przyczynek do stwierdzonej już przez nas nieraz **prawdy o narastaniu Młodej Polski Katolickiej.**

Radio.

Programy stacyi radiowych.

Sobota 21 stycznia.

Kraków (566). G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału, komunikatu lotniczo-meteorol., oraz koncert płyt gramofonowych, g. 17.20 Pogadanka dla rodziców i wychowawców: p. T. Sysło, naucz. szk. specjaln.: „Rysunki u dzieci“, g. 17.45 Słuchowisko dla dzieci: „Złota kaczka“ przez p. H. Zakrzewską, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego, g. 18.55 Transmisja komunikatów P. A. T., g. 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego, g. 19.35 Odczyt p. t.: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ wygł. Dr. J. Reguła, Wicesekr. Un. J., g. 20 Transmisja hejnału, komunikaty, g. 20.30 Transmisja z Warszawy, g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Atlantic“ z Katowic, g. 23.30 Transmisja komunikatów P. A. T.

Warszawa (1.111). G. 12 Sygnał czasu, g. 15 Komunikaty, g. 16.40 Odczyt, g. 17.25 „Radjokronika“, g. 17.45 Transmisja z Krakowa, g. 19.35 Odczyt, g. 20.30 Muzyka operetkowa, g. 22 Sygnał czasu i komunikat, g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344.8). G. 12.45 Muzyka gramofonowa, g. 17.20 Odczyt, g. 17.45 Transmisja z Krakowa, g. 19.10 40-ta lekcja języka francuskiego, g. 19.35 Odczyt, g. 20.30 III. Wieczór Życzeń, g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Katowice (422). G. 17.20 Transmisja z Krakowa, g. 17.45 Transmisja z Krakowa, g. 19.35 Odczyt, Transmisja z Warszawy, g. 20.30 Koncert wieczorny, g. 22.30 Transmisja z Kawiarni „Atlantic“.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Jubileusz Frenkla.

We środę wieczór w Teatrze Wielkim Warszawa składała Mieczysławowi Frenklowi hołd i podziękowanie za jego 50-letnią pracę sceniczną. Na widowni zgromadzili się dostojnicy państwowi, dyplomaci, reprezentanci rozmaitych instytucyj i liczna publiczność. Po odegraniu uwertury z „Bajki" podniosła się kurtyna, ukazując scenę, na której stały już delegacje z wieńcami, przedstawiciele władz państwowych i komunalnych i reprezentanci zrzeszeń o charakterze artystycznym. W głębi stały chóry i tłum aktorów. Gdy na scenę wszedł Frenkel podniosła się burza oklasków. Pierwszy wygłosił przemówienie dyr. depart. sztuki w min. Oświaty Skotnicki, poczem w imieniu Prezydenta Rzplitej udekorował jubilata „Krzyżem Zasługi". Następnie zabrał z kolei głos prezydent m. Warszawy Słomiński, gen. dyrektor warszawskich teatrów miejskich Artur Śliwiński, prof. Jarra imieniem profesorów i słuchaczów wydziału prawa uniwersytetu warszawskiego, na którym to wydziale Frenkel wykłada dykcję. Stefan Krzywoszewski imieniem Zw. Autorów dramatycznych. Józef Śliwiński, prezes Zw. Aktorów scenicznych, a w końcu reprezentant młodzieży akademickiej.

Jubilat odpowiedział krótko, bardzo wzruszony. Następnie ambasador Francji, Laroche, zaprosiwszy jubilata do swej loży udekorował go w imieniu prezydenta republiki francuskiej Krzyżem oficerskim Legji Honorowej, przyczem wygłosił krótkie przemówienie. Ambasador trzykrotnie ucałował Frenkla, a p. Laroche wręczyła jubilatowi wiązankę czerwonych róż.

Po zakończeniu tych uroczystości rozpoczęło się właściwe przedstawienie.

KONFERENCJE PREMJERA.

Warszawa. (Telef. wł.) P. premjer marsz. Piłsudski był przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem odbył dłuższą naradę w prezydjum Rady ministrów z p. wicepremjerem **Bartlem.**

JUTRO POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) Posiedzenie Rady ministrów odbyć się ma w sobotę. Na porządku dziennym znajduje się szereg spraw, m. in. projekt rozporządzenia Rady ministrów w sprawie podstawowej ceny spirytusu, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany statutu państwowej Rady kolejowej i t. d.

DEKRET O ZAPOBIEGANIU UPADŁOŚCIOM.

Warszawa. (Tel. wł.) Projekt dekretu o zapobieganiu upadłościom zmierza do wprowadzenia szeregu udogodnień. Przeznaczony jest on tylko dla okręgu sądów apelacyjnych warszawskiego, lubelskiego oraz wołyńskiego.

WYPRAWA DO PERSJI.

Warszawa. (PAT.) Reprezentanci związku eksportowego przemysłu metalowego przetwórczego pp. inż. Henryk Smiedt, szef wydziału handlowego warszawskiej spółki akcyjnej budowy parowozów i inż. komunikacji Dłuski udający się do Syrji i Persji otrzymali na czas tej podróży charakter delegatów państwowego instytutu eksportowego. Celem delegacji jest badanie polskich możliwości eksportowych na rynkach wymienionych krajów, zwłaszcza zaś zorganizowanie udziału polskiego w przetargu na dostawy dla budowy kolei perskich.

KOMUNIKAT.

Fundujmy zbiorowe lub pojedyncze cegiełki na odnowienie wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie z przeznaczeniem na zakład wychowawczy. Po wpłaceniu kwoty 200 zł także dowolnemi ratami, każdy fundator otrzyma stosowne potwierdzenie a nazwisko jego wyryte będzie na **marmurowej płycie w kościele na wieczną rzeczy pamiątkę,** nadto ogłoszone zostanie w dziennikach.

Zgłoszenia do Komitetu odnowienia wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie, ul. Dietla 30, lub przez Pocztową Kasę Oszczędności na konto Komitetu Nr 405.054.

Pierwszą cegiełkę ufundowała p. prof. Ludwika Grodzicka ku uczczeniu pamięci swego męża ś.p Władysława.

Nowa prowokacja Sowietów.

Ks. Skalski, administrator apostolski diecezji żytomierskiej oskarżony o — szpiegostwo.

Warszawa. (Telef. wł.). W dn. 23 najwyższy sąd w Moskwie będzie rozpatrywał sprawę ks. T. Skalskiego, administratora apostolskiego diecezji żytomierskiej, proboszcza parafji św. Aleksandra w Kijowie. Według aktu oskarżenia ks. Skalski przez szereg lat zajmował się działaniem kontrrewolucyjnem i szpiegostwem według wskazówek odpowiednich organów polskich na terenie Z. S. S. R. oraz ukrywał u siebie księży nielegalnie przekraczających granicę, przyczem miał się starać o stworzenie na Ukrainie polskich kontrrewolucyjnych elementów dla wystąpień przeciwsowieckich. Ks. Skalski, jak stwierdza komunikat sowiecki, miał przyznać się do antysowieckiej działalności.

Całe to doniesienie sowieckiej agencji stwierdza, iż mamy do czynienia z grubą prowokacją. Najciekawszem w tem jest to, że ks. Skalski miał być wydany przy ostatniej wymianie więźniów, jednakże dziwnym zbiegiem okoliczności władze sowieckie nie mogły go nigdzie znaleźć ani zawiadomić.

Znów podnieśli sprawę korytarza.

Warszawa. (Tel. wł.) „Tägliche Rundschau" podaje z zadowoleniem na naczelnem miejscu treść raportu po podróży w Prusach Wschodnich, jaki ukazał się w paryskiem piśmie „Le Soir". Autor tego raportu wypowiada się za koniecznością zniesienia korytarza gdańskiego, który, jego zdaniem, jest nonsensem. „Tägl. R." powtarza za „Le Soir": „Nad brzegami Wisły drzemie niebezpieczeństwo dla całej Europy. Korytarz gdański jest wiwisekcją całego organizmu kraju. Granice nad Wisłą muszą ulec rewizji a prawa Gdańska muszą być ściśle sprecyzowane. Zadaniem narodów winno być stworzenie normalnych i znośnych stosunków".

Kredyty dla Prus Wschodnich.

Warszawa. (Telef. wł.). Rząd Rzeszy niemieckiej rozpoczął mobilizację sum na cele agitacji politycznej w Prusach Wschodnich. Dyr. w min. spraw wewn. Rzeszy dr. Damann ukończył rokowania z władzami prowincjonalnemi oraz z przedstawicielami rolnictwa Prus Wschodnich. Rząd Rzeszy wyda na cele rolnictwa w Prusach Wschodnich 30 miljonów marek, potem przeznaczy 6 miljonów marek na pożyczki dla rolników. Dalsze kredyty przeznaczone są na cele polityczne, kulturalne i gospodarcze.

Na drodze do unifikacji Rzeszy.

UCHWAŁY KONFERENCJI.

Berlin. (PAT) Powzięte wczoraj rezolucje konferencji przedstawicieli krajów związkowych z rządem Rzeszy stwierdzają przedewszystkiem, że zawarty w konstytucji wejmarskiej sposób uregulowania stosunków między rządem Rzeszy a krajami związkowemi jest obecnie niewystarczający i wymaga gruntownej reformy. W sprawie tego, czy reforma ta zmierzać ma w kierunku unitarystycznym, czy federalistycznym, nie zdołano osiągnąć porozumienia. Stwierdzono tylko jednomyślnie, że koniecznem jest istnienie silnej władzy w Rzeszy.

W dalszych punktach rezolucji konferencja wypowiada się przeciwko tworzeniu t. zw. prowincji, jako krajów należących do Rzeszy oraz również przeciwko rozszerzeniu kompetencji Rzeszy w zakresie spraw finansowych. Rezolucja w sprawie stosunku pomiędzy Rzeszą a krajami kończy się uchwałą powołującą komisję, mającą się składać w połowie z przedstawicieli rządu Rzeszy, a w połowie z przedstawicieli krajów. W sprawie reformy administracyjnej konferencja wypowiedziała się za odpowiedniem połączeniem równorzędnych władz w poszczególnych krajach i za dokonaniem nowego rozgraniczenia okręgów administracyjnych pierwszego i drugiego stopnia. Równocześnie rząd Rzeszy zawiadomił konferencję, że gotów jest przychodzić z pomocą słabszym krajom przez przyjmowanie pewnych gałęzi administracji tych krajów. Poza tem rząd Rzeszy zaofiarował swe pośrednictwo w charakterze instytucji rozjemczej przy wszelkich rokowaniach między poszczególnemi krajami w sprawie enclave i przy rokowaniach w sprawie połączenia się poszczególnych krajów.

Zesłano ich dawno; komunikat wydano dziś.

Warszawa. (Tel. wł.) Dopiero we czwartek pojawił się urzędowy komunikat Tassa, donoszący, że władze sowieckie przekonały się, iż po zjeździe partji komunistycznej opozycja rozwinęła antysowiecką działalność celem stworzenia nielegalnej organizacji i przygotowywała antysowieckie wystąpienie oraz nawiązała kontakt z przebywającymi w Moskwie przedstawicielami burżuazji zagranicznej, za pośrednictwem której zwolennicy Trockiego przesyłali swój materjał zagranicę. Wobec tego władze sowieckie zesłały z Moskwy 30 wybitnych członków opozycji, jak Trockiego, Radka, Bieloborodowa, Smirnowa; niektórym opozycjonistom, w tej liczbie Rakowskiemu zaproponowano wyjazd z Moskwy. Co się tyczy Zinowjewa i Kamieniewa, to wobec ich oświadczenia, że podporządkowują się uchwałom znajdu, zostali oni wysłani na robotę partyjną do określonych miejsc.

Memorandum Wielkiej Brytanji

Londyn. (PAT.) Wczoraj wieczorem ogłoszone zostało memorandum zawierające uwagi rządu Wielkiej Brytanji w sprawie proponowanego programu prac podkomitetu bezpieczeństwa komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. Memorandum to składa się z szeregu pytań i odpowiedzi dotyczących badań nad zarządzeniami, któreby pozwalały Lidze Narodów popierać dążenia do zawierania czy to pomiędzy poszczególnemi państwami, czy też zbiorowych układów w sprawie rozjemstwa i bezpieczeństwa oraz rozpowszechniać i uzgadniać takie układy. Memorandum zajmuje się również sprawą systematycznego opracowania sprawozdań jakie należy zestosować aby umożliwić członkom Ligi Narodów wypełnianie zobowiązań wynikających z paktu Ligi. Dalej oświadcza ono, że rząd brytyjski uznawszy był kilkakrotnie do wypowiedzenia się przeciwko rygorystycznej interpretacji artykułów paktu jedynie dlatego, że jest przekonany, że wielka siła paktu Ligi Narodów opiera się na pozostawianiu swobody, z jaką pozwala traktować nasuwające się zagadnienia. Wyniki zmierzające do zdefinjowania słowa „agresor" omawiane są pod tym samym kątem widzenia.

Budowa portu w Tczewie.

Warszawa. (Telef. wł.). Rząd postanowił przystąpić do budowy nowoczesnego portu drzewnego na Wiśle morskiej w Tczewie. Na ten cel wstawiono do nowego budżetu miljon złotych.

PRZENIESIENIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Naczelnika wydziału w urzędzie woj. białostockim p. R. Kwiatkowskiego przeniesiono do Gen. Komisarjatu Rzplitej w Gdańsku.

DEZERTERZY-LOTNICY UJĘCI.

Łuck. (PAT.) Dziś rano policja ujęła dwóch oficerów lotników dezerterów armji czechosłowackiej, którzy wylądowali z braku benzyny, w okolicach Hrubieszowa. Dezerterzy pieszo dotarli do Kowla. Patroli policyjnej stawili czyny opór ostrzeliwując się z karabinów, przyczem jeden z policjantów został ranny. Po wymianie strzałów dezerterzy zostali obezwładnieni i okuci w kajdany. Zostaną oni odstawieni do Warszawy do dyspozycji władz państwowych.

—o:o—

Gen. Groeger ministrem Reichswehry?

Berlin. (PAT). Biuro Wolffa donosi. Prezydent Hindenburg zwolnił na wniosek kanclerza ministra Reichswehry gen. Gesslera na jego własną prośbę z urzędu ministra Reichswehry i mianował gen. Grönera ministrem Reichswehry.

—oOo—

Rosję zalał potop odezw opozycyjnych.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Moskwy donoszą, że wśród zwolenników Stalina zapanował niepokój z powodu ukazania się mnóstwa odezw opozycyjnych. Komitet centralny opozycji w odezwach tych, rozrzuconych po całej Rosji, występuje przeciwko polityce Stalina, nawołując do walki z nim i oświadczając, że dążyć będzie do obalenia Stalina i zagarnięcia władzy w swe ręce.

Warszawa. (Telef. wł.) Z doniesienia urzędu politycznego sowieckiego wynika, że od drugiej połowy r. 1927 do 1 stycznia b. r. pociągnięto do odpowiedzialności sądowej w związku z akcją opozycyjną w partji komunistycznej 189 wojskowych sowieckich, członków partji komunistycznej, w tem 66 komisarzy i 123 dowódców.

—OO—

Warszawa. (Tel. wł.) Jak słychać, należy się spodziewać pewnych kroków ze strony Sowietów w dziedzinie rokowań polsko-sowieckich, a zwłaszcza w dziedzinie rokowań handlowych.

—oOo—

Król Alfons chce się rozwieść?

Dzienniki paryskie zamieszczają sensacyjne doniesienie z Madrytu, jakoby król Alfons hiszpański zamierzał rozwieść się z obecną żoną i wejść w nowe związki małżeńskie. Mówią, że król Alfons, mając na względzie okoliczność, że obaj jego synowie są głuchoniemi i z tego powodu niezdolni do rządów, chce ożenić się z księżniczką, któraby wydała na świat następcę tronu. Z Watykanem prowadzone są już rokowania w sprawie unieważnienia obecnego małżeństwa. W kołach wtajemniczonych wymieniają już nawet nazwisko przyszłej królowej Hiszpanji. Ma nią zostać druga córka księcia Guise, którą król Alfons poznał w czasie zaślubin księżniczki Guise z synem księcia Apulji.

Kompetentne czynniki zapewniają, że o podobnych planach króla Alfonsa nic nie wiadomo.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 80

„Swiat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

— Nie mam na to środków. Aparaty te są dość kosztowne.

— Trzeba się udać do jakiegoś kapitalisty, który wynalazek sfinansuje. Teraz proszę mi przedstawić, jakie są pańskie plany na przyszłość. Jakim celom ma służyć pański wynalazek?...

— Jakim celom?...

Uczony wyprostował swą zgarbioną sylwetkę. Znikł wyraz pokory i przestrachu w jego siwych oczach. Na twarz wypełzły rumieńce. Gestykulując z ożywieniem, zaczął mówić głośno, z zapałem:

— Mój wynalazek ma służyć idei wiecznego pokoju na ziemi. Oddam go bezinteresownie wszystkim narodom, aby się mogły bronić przed napaścią złych sąsiadów. Ataki samolotów uzbrojonych w bomby gazowe, czy wybuchowe, będą już nie do pomyślenia. Tanki, te straszliwe potwory z żelaza nie będą już mogły miażdżyć biednych żołnierzy. Ani na krok nie ruszą, poza własne linje. Łodzie podwodne...

— Łodzie podwodne pędzone są przecież elektrycznością z akumulatorów...

— A ja je rozbroję memi falami. Zatopienia bezbronnych statków się już nie powtórzą.

— Małe pytańko. Jak pan nazwał owe fale?...

— Fale elektryczno-magnetyczne mego wynalazku nie mają nazwy dotychczas. Wykorzystałem wyniki pracy Hertza, Edisona, Marconiego...

— Chwalę skromność pańską, ale nowo odkryte fale nazwę mieć muszą. Nazwijmy je falami Wooda.

— Ależ, panie inspektorze. Nie mogę pominąć milczeniem zasług mego przyjaciela i wspólnika...

— Mr. Patrick Spindle jest tylko pańskim asystentem. Wynalazcą jest pan, Mr. Wood. Więc z nazwą już postanowione.

— Dobrze, panie inspektorze, — przystał zgodliwie Adrian Wood, zdumiewając się w duszy, skąd przybyły wie o wszystkiem, zna nawet imię oraz nazwisko pomocnika... Ah, czemu ten niedobry Patrick jest nieobecny w tak przełomowym momencie?...

Jakby w odpowiedzi na to pytanie, zabrzmiały w sąsiednim pokoju energiczne kroki.

— Patrick! — zawołał uczony. — Jak to dobrze, że przyszedłeś... Właśnie pan inspektor...

— Inspektor?...

Przybyły zmarszczył brwi groźnie i ruszył w stronę reportera. Mr. Casket zdjął szybko kapelusz.

— To pański wspólnik, Mr. Spindle? — spytał profesora.

— Kim pan jest przedewszystkiem? — zagadnął tamten obcesowo.

Adrian Wood mitygował przyjaciela.

— Bójże się Boga. To inspektor...

— Czego? Świeżego powietrza? Proszę się wylegitymować.

Reporter zrobił minę wątpliwie czupurną. Potem wypadki potoczyły się w błyskawicznem tempie. Pytania bez odpowiedzi, odpowiedzi bez pytań, słowa krótkie, ostre, okrzyk przerażenia profesora, głośny protest niepowołanego „inspektora“ i reporter wyleciał za drzwi nie bez wydatnej pomocy Patricka Spindle...

— Wyrzucić tego chłystka za bramę — padł rozkaz.

Mr. Casket nie czekał na jego urzeczywistnienie. W kilku susach przebiegł ogródek przed willą, przesadził ogrodzenie i z ogromną ulgą odetchnął... na ulicy.

— Jakże poszło? — zagadnął go Wood junior, czekający przy aucie.

— Nadzwyczajnie — odparł reporter, rozcierając sobie ramię, na którem czuł jeszcze uścisk palców Patricka.

— Jak się panu wuj podobał?...

— Szalenie miły staruszek, ale jego asystenta niech wszyscy djabli wezmą.

— Informacji pan zebrał dużo?...

— Informacji?... Ooo, masę, masę!...

— Maszynę pan widział?...

— Naturalnie... To zdumiewający aparat!

— No widzi pan. Naczelny redaktor odnosił się początkowo sceptycznie do tej afery, a tymczasem pan sam miał się sposobność przekonać, że nie przesadzałem... Wszystko się sprawdziło, co mówiłem...

— To prawda. — potwierdził reporter szczerze, mając na myśli mało gościnne przyjęcie, które Wood junior przewidywał. Ale smętne wspomnienia pierzchły szybko wobec nadziei napisania tasiemcowego artykułu w jutrzejszym numerze „Morning-Chronicle“... — Zrobię z tego arcydzieło. Cały New-York będzie o tem gadał przez tydzień, albo ja nie jestem Jeffrey Casket!...

— Dokąd jechać? — spytał szofer, puszczając w ruch motor...

— Do redakcji, a prędko, człowieku... Czuję, że natchnienie mnie rozpiera...

Auto ruszyło z miejsca, kierując się w stronę Brooklyn-bridge. Reporter pochylony nad notesem układał w myśli swoje „arcydzieło“. Wood junior tymczasem obrzucał ironicznemi spojrzeniami mijaną właśnie willę uczonego... — Dobrze ci tak, wujaszku — mruczał. — Żałowałeś mi głupich stu dolarów; zarobiłem za to dwa tysiące... Nie chciałeś mi poświęcić pięciu minut na rozmowę; teraz stracisz całe tygodnie na utarczki z reporterami... Będzie ci ciepło, stary dziwaku...

— — — — — — — —

Pomimo dość niepewnej pogody olbrzymie tłumy wylęgły na wszystkie wybrzeża zatoki. Dla wygody zamożniejszych uruchomiły przedsiębiorcze kompanje okrętowe kilkadziesiąt mniejszych i większych parowców. Związki sportowe, towarzystwa wioślarskie wypuściły całe flotylle żaglówek, motorówek, łodzi, ślizgowców. Nawet kutry i skunery rybackie znalazły wielu amatorów do przejażdżki tego dnia pamiętnego...

A pośród proletarjatu zakopconych parostatków, nabitych publicznością po mostek kapitański, wśród nieprzeliczonego mnóstwa rozmaitych czółen, żaglowców, kutrów, krążyły eleganckie, lśniące od czystości yachty parowe miljonerów i smukłe, zwinne, chyże jak jaskółki yachty żaglowe bogatych sportsmanów.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.